



# SŁOWO POLSKIE

CENA  
NUMERU  
6 zł

## BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III

A

WROCŁAW, NIEDZIELA 22 LUTEGO 1948 ROKU

NR. 52 (463)

### Przygotowywali zamach stanu

# Przesilenie rządowe w Czechosłowacji

## Potężne manifestacje na ulicach Pragi

PRAGA (PAP). — W piątek 20 bm. ministrowie, należący do czeskiej partii narodowo-socjalistycznej, czeskiej partii ludowej i słowackiego stronnictwa demokratycznego podali się do dymisji.

Prezydent Benes przyjął premiera Gottwalda, min. spraw wewnętrznych Noska, min. obrony narodowej gen. Svobodu oraz przedstawicieli wszystkich partii politycznych. Prezydent powierzył Klemensowi Gottwaldowi misję utworzenia nowego rządu czechosłowackiego.

W ciągu nocy z piątku na sobotę odbyły się na ulicach Pragi potężne manifestacje, w czasie których, robotnicy z licznych przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych demonstrowali przeciwko destrukcyjnej polityce trzech prawicowych partii czechosłowackich, wypowiadając się żywiołowo za polityką premiera Gottwalda.

Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego Czechosłowackiej Par-

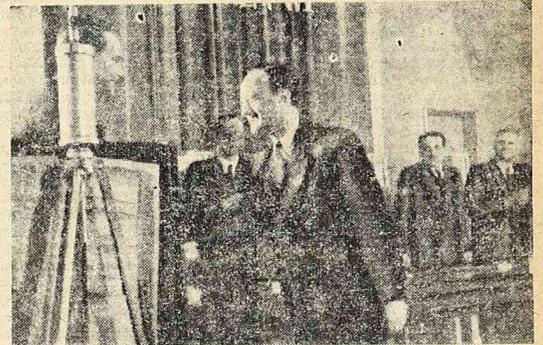
taczają coraz szersze kręgi i świadczą o rozległej akcji krajowej i zagranicznej reakcji przeciwko republice czechosłowackiej.

Komitet podkreśla, że kryzys polityczny, wywołany nieoczekiwanie przez przedstawicieli trzech wyższych partii politycznych zagraża nie tylko wewnętrznie, ale i zewnętrznie bezpieczeństwu republiki. Postępowanie trzech splotowalnych partii świadczy, iż oddalają się one coraz bardziej od platformy frontu narodowego i przechodzą na tory destrukcyjnej opo-

zycji. Postępowanie to osiągnęło swój punkt kulminacyjny przez odwołanie ministrów narodowo-socjalistycznych, ludowych i słowackich demokratów z rządu.

Prezydium CKW partii komunistycznej postanowiło zmobilizować natychmiast wszystkie siły ludu pracującego dla poparcia rządu Klemensa Gottwalda, który zdecydowany jest bronić demokracji ludowej.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)



Dnia 19 lutego w sali Stoł. Rady Narod. nastąpiło wręczenie nagrody literackiej miasta Warszawy, Kazimierzowi Brandysowi. Na zdjęciu laureat odbiera nagrodę z rąk vice-prz. m. Warszawy ob. Jaszczuka

### Ziliacus domaga się

## wycofania wojsk brytyjskich z Grecji

### Rząd ateński przeprowadza czystkę w administracji

LONDYN (PAP). — Poseł Partii Pracy Ziliacus wygłosił w dzielnicy londyńskiej East End przemówienie, w którym w ostrych słowach skrytykował politykę rządu brytyjskiego w Grecji. Ziliacus podkreślił fakt, że Wielka Brytania popiera w Grecji elementy faszystowskie, które wzbogaciły się w czasie okupacji hitlerowskiej, a obecnie przeobraziły ten kraj w środowisko korupcji, gwałtów i niesłuchanego zubożenia.

Mówca wzywał rząd do wycofania wojsk brytyjskich z Grecji i przedłożenia całego problemu Radzie Bezpieczeństwa.

ATENY (API). — Mimo terrorku stosowanego przez rząd Sofulisa, sympatie narodu greckiego dla armii demokratycznej rosły. Na rozkaz Waszyngtonu rząd ateński kilkakrotnie już przeprowadzał czystkę w swym aparacie państwowym, ale jak się okazuje, nie jest w stanie przełamać wiary na rodzie greckiego w zwycięstwo demokracji. W dniu wczorajszym zakończono w Atenach, że w każdym ministerstwie utworzone zostały komisje czystkowe badające lojalność urzędników danego resortu. Komisje przystąpiły do skrupulatnego badania aktów personalnych wszystkich urzędników. Ci z nich, którzy podejrzani będą o sympatie dla partyzantów, będą natychmiast wydaleny z pracy.

### Konferencja prasowa u min. Modzelewskiego

# Delegacja rumuńska przybędzie wkrótce do Warszawy

WARSZAWA (PAP). Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski udzielił na konferencji prasowej licznie zebranym dziennikarzom krajowym i zagranicznym odpowiedzi na pytania, dotyczące konferencji prasowej i rozmaitych zagadnień politycznych.

W odpowiedzi na pytanie, jak rząd polski ustosunkuje się do decyzji konferencji Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w Londynie, minister Modzelewski oświadczył, że w deklaracji prasowej wyraźnie podkreślono, że rozwiązanie spraw niemieckich będzie uważane za legalne jedynie w tym wypadku, jeżeli nastąpi ono na podstawie uchwał powziętych w Jaltie i Poczdamie.

Na pytanie jednego z korespondentów w sprawie reparacji dla Polski minister Modzelewski zaznaczył, że reparaacje ze stref zachodnich bardzo dalekie są od tego, by mogły zapokoić roszczenia Polski. Sprawa ta o wiele lepiej przedstawia się w strefie wschodniej.

W sprawie zagadnienia jednoci Niemiec minister Modzelewski podkreślił, że sztywne rozbiście Niemiec myślałoby wywołać z kolei głębokie przemiany wśród Niemców, którzy dążyliby za wszelką cenę do zjednoczenia się.

### Stosunki polsko-francuskie

Na następne pytanie w sprawie stosunków polsko-francuskich, min. Modzelewski podał, że rokowania w sprawie paktu polsko-francuskiego utknęły na martwym punkcie, ponieważ rząd francuski w swoim projekcie układu pragnie uzależnić pomoc w wypadku agresji od konsultacji z innymi państwami. Polska jednak nie może przyjąć tego zastrzeżenia, które nadajełoby paktowi charakter układu papierowego. Polska — podkreślił mówca — pragnie skutecznego paktu, Pakt o wzajemnej

pomocy powinien być w ten sposób sformułowany, aby wytworzyła się sytuacja, w której potencjalny agresor nie mógłby dokonać agresji. Jedynie taki pakt zmusi napastnika do zastanowienia się przed przeprowadzeniem agresji. Jedynie taki pakt — podkreślił min. Modzelewski — może się przyczynić do utrwalenia pokoju.

Na pytanie, w którym poruszono sprawę szyskan wobec obywateli polskich we Francji, min. Modzelewski powiedział, że Polska chciałaby, aby jej stosunki z Francją ułożyły się jak najlepiej. Polska podkreśliła to swoje życzenie, wysyłając delegację handlową do Paryża, ale rząd polski będzie zawsze spełniał swój obowiązek wobec swych obywateli i będzie interweniował tam, gdzie obywatelom polskim dzieje się krzywda.

### Konwencja kulturalna z Rumunią

W odpowiedzi na pytanie, czy Polska zamierza zacząć swe stosunki z Rumunią, Bułgarią i Węgrami, minister Modzelewski odpowiedział twierdząco. Podał on równocześnie, że wkrótce przybędzie do Warszawy delegacja rządu rumuńskiego dla zawarcia konwencji kulturalnej z

### Za pomocą frontem Grecji rosną nowe budynki i mosty

RZYM (PAP). — Rozgłoszona Wolnej Grecji donosiła, że w Kastorii i Florinie odbyła się konferencja Komitetów Narodowych.

Delegat złożył na konferencji sprawozdanie z prac nad odbudową sprowolonych terenów Grecji.

Jak wynika z tych sprawozdań, w okolicy Kastorii ludność naprawiała 24 mosty, 21 budynków szkolnych oraz 30 klm. szosy.

Polską. Przy tej okazji nastąpi wymiana poglądów między rządem polskim a rumuńskim również i na inne tematy.

### Bizonia przedstawia USA

## listę swych potrzeb

BERLIN (PAP). — Amerykański zarząd wojskowy polecił komitetowi wykonawczemu Rady Gospodarczej Bizonii sporządzenie listy potrzeb Niemiec zachodnich w ramach planu Marshalla. Lista ma być przesłana w połowie marca do Waszyngtonu, gdzie — jak dano do zrozumienia —

zostanie przychylnie rozpatrzone. W oficjalnych kołach amerykańskich w Berlinie podkreśla się, że wyjątkowa troska rzeczoznawców niemieckich, sporządzających listę, jest sprawą odbudowy ciężkiego przemysłu.

### Linia komunikacyjna

## Odra - Trelleborg

SZCZECIN (PAP). — Dnia 20 bm. kolejnictwo polskie na Złemach Odzyskanych święciło nowy sukces. W ramach intensywnie odbudowy portu szczecińskiego odbyło się na nabrzeżu wschodnim koło Świątyni-sepia uroczyste otwarcie nowej linii komunikacyjnej Odra - Trelleborg, łączącej za pośrednictwem fery (pro mu morskiego) Polskę i kraje Europy środkowej i południowej z krajami skandynawskimi.

Dotychczas komunikacja między Polską a Szwecją odbywała się za pośrednictwem portu w Gdyni. W roku 1946 na linii Gdynia - Trelleborg ruch pasażerski wyrażał się cyfrą 9.184 osób i towarowy 2.228 wagonów. W roku 1947 osiągnął cyfrę blisko 11.000 podróżnych i ok. 4.000 wagonów towarowych z drobnią i ładun kiem masowych z drobnicy i ładun kiem masowych towarów stanowił rozwój jazdy się nieustannie tranzyt czecho-słowacki, kierowany do krajów skandynawskich.

Nowa linia Odra - Trelleborg skara cna przebiegu między Polską a Szwecją o 10 godzin, co umożliwi podwojenie przewozów.

O wielkim znaczeniu linii Odra - Trelleborg i zainteresowaniu komuni-

kacja tranzytowa przez Polskę, świad czy wymownie fakt przybycia na uroczystość otwarcia nowej linii łączącej przedstawicieli zagranicznych ze Szwecji, Czechosłowacji, Danii i Norwegii.

### »Czerwony Półksiężyc«

## spieszy z pomocą Arabom

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że do Palestyny przybył z Egiptu oddział »Czerwonego Półksiężycza« (odpowiednik czerwonego krzyża). Około 50 karetk sanitarnych wraz z personelem, liczącym około 200 osób, przekroczyło południową granicę Palestynską i udało się do siedzib oddziałów arabskich, walczących przeciwko Żydom.

### Wczoraj - 17°C

Wczoraj nad ranem termometr wskazywał 17° rzezu. Wczorajem było tylko - 9° wobec czego dziś mroz powinien być nieco lżejszy. Ciśnienie atmosferyczne utrzymuje się bez zmian.

### Co dzień nieste

#### ORMO

Przed dwoma laty — gdy ostatnie zarzewia wojny jeszcze nie wygasły, gdy zbrojne bandy wsze-lakiego podziemia mordowały bu-downiczych Polski Ludowej i stara-ły się nie dopuścić do stabilizacji i spokoju — Rząd zdecydował-zwrócić się do robotników i chłopów o pomoc w walce z reakcją i clementem przestępczym.

Powstało ORMO — Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. Na wezwanie Rządu oderwał się robotnik od warsztatu, urzęd-nik od biurka, chłop od pluga i po-szedł z karabinem w rękę na po-moc milicji i władzom bezpieczeń-stwa. Wszędzie tam, gdzie trzeba było zasilać skape szeregi stró-żów ludu i spokoju, stawał ORMO-wiec do walki o życie i bezpie-czeństwo swych rodzin, swych są-siadów.

Bilans wysiłków ORMO jest duży. Trudno go ująć w cyfry. Bo przecież tryny i sprawozdania nie odzwierciedlają w dostatecznej mierze trudów i niebezpieczeństw, na jakie narażeni byli milicjanci — ochotnicy.

Oto kilka cyfr: Wykryto ponad 4000 przestępstw, ujęto ponad 900 bandytów, stoczono 1497 walk z bandami, brano udział w gaszeniu pona-czych lasów, w akcji przeciwpowo-dziennej, zwalczano przemylnic-two.

282 ORMO-wców zapłaciło ży-ciem za swój udział w akcji. Dlatego światło ORMO-weca jest światłem każdego Polaka. (w)

Błędne koło Schumana

Arsztowanie obywateli polskich we Francji, jest w dalszym ciągu przedmiotem interpelacji parlamentarnych i przedmiotem dyskusji na łamach dzienników.

Coraz szersze koła opinii francuskiej zastanawiają się, czy szlaki polskiej francuskiej, oprowadzanej przez sfery kapitalistyczne, nie odbiją się fatalnie na życiu gospodarczym Francji. Rząd francuski z uporem godnym lepszej sprawy coraz to powraca do kapitałów francuskich, pozostających w Polsce: przypomnieć należy, że te same zagadnienia zostały na innej płaszczyźnie pomysłnie załatwione przez Belgię i Anglię.

Francja potrzebuje węgla. Wydobycie węgla we Francji jest niewystarczające. Czyż więc rząd francuski pragnie swoim postępowaniem zmusić do emigracji stulkidzkiej ciotysięczną rzeszę górników polskich? Czy chce sparaliżować od dwu lat toczące się rokowania handlowe z Polską? Utrata polskiego węgla i polskich górników przyniesie Francji większe szkody, niż dłuższy trwający strajk generalny.

Prawdy to musi wziąć rząd Schumana pod uwagę, zanim nie będzie już za późno.

Trzecie votum zaufania

Tymczasem rząd Schumana stanął po raz drugi przed kwestią otrzymania votum zaufania. Wniosek ten po stawili sam premier, a bezpośrednim jego powodem była interpelacja deputowanego komunistycznego Ranette.

Poszło tym razem o nieszczerne banknoty 5.000-frankowe. Jak wiadomo, zarządzeniem ministra finansów Mayera banknoty te z dnia na dzień wycofano z obiegu, narzucając miliony obywateli na niepewne straty, tym bardziej, iż rząd obmyślał, albo też dawał wykrętne odpowiedzi, w jaki sposób strata ta zostanie wynagrodzona posiadaczom 5.000-frankówek.

Ponieważ Mayer w dalszym ciągu nie chciał ustalić terminu wymiany banknotów, większość deputowanych zaatakowała ministra finansów. Wówczas Schuman postawił kwestię zaufania przed parlamentem. Już po raz trzeci.

- W styczniu „Gryf” w Szczecinie remontuje się 2 pompy i statek „Mias”.
- Do Gdyni zawinął bułgarski statek z ładunkiem 5300 ton.
- Dnia 18 bm. odeszły pierwszy transport 1425 ton rudy Odry do Gł. Wic.

Rozkaz Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej na dzień 22 lutego 1948 r.

ORMOWCY!

W dniu drugiej rocznicy powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, przesyłam Wam serdeczne pozdrowienia.

21 lutego 1946 r. uchwała Rady Ministrów powołana została do życia Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. Mija dwa lata od chwili, gdy chłop i robotnik do swych strudzonych dion wzięli karabin, aby ramieniem z Milicją Obywatelską stanąć na straży spokoju i bezpieczeństwa naszej demokratycznej Ojczyzny.

Po raz pierwszy w historii Polski u boku stróża ludu i porządku stanęły uzbrojone masy pracujące. Po raz pierwszy w historii Polski Rząd nie zawahał się w ręce tych mas oddać pieczę nad spokojem i bezpieczeństwem naszego życia codziennego.

Reakcja międzynarodowa ze zrozumięciem wściekłością patrzyła na sukces budownictwa ludowego w Polsce, robiła wszystko, aby niweczyć wyzwalającą młodej demokracji, aby narzucić narodowi polskiemu wojnę domową. Rozumiał to lud pracujący Polski. Wiedział i rozumiał, że musi o bok miłota, kłosa, kielni i pluga wzięć do ręki karabin, aby ostatecznie rozprawić się z reakcyjnym podziemiem.

Te nasze sukcesy w stabilizacji życia politycznego i gospodarczego zwracają naszą świadomość mas pracujących. Te świadomości i oddane sprawie budowy nowego życia sprawiły, że zdaliśmy i rozbiłszy bandy reakcyjne, że nie ma w tej chwili takiej siły, która by mogła w Polsce odwrócić koła historii. Maszerujemy przodem i pewnym krokiem ku lepszej i szczęśliwszej przyszłości.

100.000-cznie tłumy słuchają premiera Gottwalda Czechosłowacja miała być bazą reakcji

przy współudziale Andersowców i banderowców

(Dokończenie ze str. 1-3zej)

Wczoraj w nocy wydany został wspólny komunikat, podpisany przez czechosłowackiego ministra spraw wewnętrznych Noska o raz ministra Swobode, stwierdzający, że w Czechosłowacji przygotowywano zbrojny spisek przeciwko republice zorganizowany przez rodnych i zagranicznych reakcjonistów przy pomocy agentów gen. Andersa.

Na czele przygotowywanego spisku stał niejaki Bravomir Raihl, który utrzymywał kontakt z agentami gen. Andersa. Raihl wraz z agentami gen. Prahl, wydalonego z armii w 1945 roku, nawiązał kontakt z członkami „Ukraińskiej Armii Wyzwolenia” i przy ich pomocy zbierał informacje, dotyczące liczby i rozmieszczenia wojsk czechosłowackich dla pewnego obcego mocarstwa. Jeden z członków bandy został już skazany, a reszta umieszczona w więzieniu Pankracsiego w Pradze. Komuniści podkreślają, że sprawa ta była odczona tajemniczo ze względu na bezpieczeństwo kilku wysoko postawionych osobistości w Czechosłowacji oraz ze względu na fakt, że dotyczyła sojuszników Czechosłowacji.

Nieobecność ministrów z trzech partii pravicowych na wczorajszym posiedzeniu gabinetu wykazała jasno, że niektórzy członkowie ich partii zamieszań są w spisek.

KOMENTARZ AGENCJI TASS

Agencja TASS komentując wydarzenia w Czechosłowacji podaje, że ambasador Stanów Zjednoczonych w Czechosłowacji zaatakował niedawno komunistów czeskich na konferencji prasowej dziennikarzy amerykańskich.

Partia narodowo - socjalistyczna i inne zblokowane z nią ugrupowania przyjęły do oświadczenie ambasadora Steinhardta jako sygnał do kampanii przeciwko komunistycznym ministrom spraw wewnętrznych.

Celem tej kampanii było wywołanie kryzysu rządowego dla usunięcia komunistów z gabinetu. Na wypadek, gdyby te plany narodowych socjalistów zakończyły się niepowodzeniem, partia narodowo - socjalistyczna zamierzała przy pomocy ataków na ministerstwo spraw wewnętrznych z góry dyskredytować wybory do parlamentu. Polityka ta doprowadziła do kryzysu,

który obecnie trwa w Czechosłowacji.

PREMIER GOTTWARD

PRZEMAWIA DO 100.000 LUDZI Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbył się w centrum Pragi olbrzymi wiec manifestacyjny przy udziale ponad stu tysięcy tłumów. Do zebranych przemówił premier Gottwald, twierdząc, iż przyczyną dymisji ministrów trzech partii pravicowych nie były sprawy, związane z organizacją służby bezpieczeństwa w Czechosłowacji, lecz akcja zmierzająca do nowego Monachium. Reakcja czechosłowacka usiłuje przy pomocy reakcji zagranicznej dokonać przewrotu politycznego jeszcze przed wyborami, których wyników się obawia. Proponujemy, aby na miejsce ministrów, którzy podali się do dymisji, powołani zostali ludzie wierni duchowi frontu narodowego i naszemu ludowi.

Podobne oświadczenie złożyła również przedstawicielka czechosłowackiej partii socjal - demokratycznej.

W uchwałonej rezolucji zebrani żądali, by prezydent republiki przyjął dymisję ministrów partii narodowo - socjalistycznej, ludowej i słowackiego stronnictwa demokratycznego, oraz domagali się rządu Klemensa Gottwalda bez udziału w nim reakcyjnych ministrów. „Jeżeli bardziej zdecydowani, silni i zwiarcy - głosi rezolucja - dążyć będziemy do tego, aby wola ludu została wypełniona. Jeśli zajdzie zaś konieczność, gotowi jesteśmy okazać wolę tego ludu w formie jeszcze bardziej wyraźnej”.

Prez. Benesz chce stworzyć rząd w oparciu o partię Gottwalda

PRAGA (PAP). Prezydent Benesz przyjął delegację czechosłowackich związków zawodowych, którzy poinformowali go o rezolucji uchwalonej na zgromadzeniu ludowym. Członkowie delegacji podkreślili konieczność przyjęcia rezygnacji ministrów z partii narodowo - socjalistycznej, ludowej i słowackiej partii demokratycznej. Wskazali oni równocześnie na to, że rząd należałoby uzupełnić przedstawicielami większych ogólnie - krajowych organizacji. Znamyjni oni, że Gottwald powinien pozostać premierem, a ministrowie, którzy podali się do dymisji, w żadnym wypadku nie mogą wejść w skład nowego gabinetu.

Prezydent Benesz w odpowiedzi swej podkreślił, że kategorycznie odrzuca koncepcję jaką głoszą niektórzy partie, a dotycząca utworzenia t. zw. rządu fachowców. Prezydent zaznaczył, że nie wyobraża sobie rządu bez udziału komunistów i bez komunistycznego premiera. Gottwald - powiedział dr. Benesz - jest przywódcą najsilniejszej w Czechosłowacji partii politycznej, i dlatego musi on stać na czele rządu.

Gdy delegaci wyrazili wątpliwość czy współpraca z ministrami, którzy obecnie podali się do dymisji, będzie możliwa, prezydent Benesz

Rozkaz min. Obrony Narodowej z okazji 30-lecia Armii Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). - Z okazji 30-lecia Armii Radzieckiej, Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Zymierski, wydał na dzień 28 lutego 1948 r. rozkaz w którym m. in. stwierdza, że dzień ten obchodzi uroczystość nie tylko narody Związku Radzieckiego, lecz również cały świat demokracji i wszystkie narody mitujące wolność i postępek.

Święto Armii Radzieckiej jest szczególnie bliskie naszemu ludowemu wojsku. Armia Radziecka przyniosła wolność naszemu narodowi, wraz z tą armią Wojsko Polskie odniosło swe historyczne zwycięstwo uwolnione zatknięciem biało - czerwonego sztandaru obok czerwonego sztandaru ZSRR w zdobytym Berlinie.

Wojsko Polskie zawarło z Armią Radziecką braterstwo broni, pisane krwią przekazało we wspólnej walce, o wolność i pokój całej postępowej ludzkości.

Ale braterstwo broni Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, to nie tylko wspomnienie o dniu zwycięstwa. Przypięta, łącząca nas dziś, jest nie mniej silna i odgrywa nie mniejszą rolę, niż w chwilach zmagania z hitlerowskim najazdem. W 30-tą rocznicę powstania sił zbrojnych ZSRR Wojsko Polskie się zwycięskiej Armii Radzieckiej i jej wodzowi Generalissimowi Stałnowi życzenia jak największych osiągnięć na polu i chwale całej postępowej ludzkości.

50 stątków stę na Tamizie

LONDYN. - W Europie zanotowane zostały dalsze opady śnieżne i mrozy. Około 50 stątków utknęło z powodu zamieci u ujścia Tamizy.

Obecne mrozy zagrażają zastęwom i drzewom owocowym. Temperatura na Riwierze wynosi zaledwie kilka stopni powyżej zera. W Niemczech wszystkie prace budowlane ustały. Niektóre ulice Berlina nie są do przebycia z powodu zaspy śnieżnych. Nawet w Kanadzie, obecne mrozy silniejsze są niż kiedykolwiek przedtem.

Stylu telegraficznym

FRANCJA W Paryżu zakończyła się brytyjsko-francuska konferencja poświęcona zagadnieniom polityki gospodarczej w koloniach afrykańskich obu państw. Ministerstwo Gospodarki Narodowej wstrzymało wydawanie zezwoleń na import towarów szwajcarskich ze względu na dotkliwy brak franków szwajcarskich we Francji.

WŁOCHY

Dzienniki rzymskie donoszą, że w rejonie Bolzano w pobliżu granicy austriackiej czynne są tajne stacje nadawcze prowadzone przez hitlerowców. Władze włoskie podjęły akcję, celem wykrycia tych stacji.

ZSRR

Gen. Stalin wydał obied na cześć prezydenta węgierskiego Zoltana Tildy oraz członków węgierskiej delegacji rządowej.

BELGIA

Strajk górników, który objął 80 procent kopalń, zakończył się w sobotę uwzględnieniem postulatów robotniczych.

NIEMCY

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii Hindu zaskomikował na posiedzeniu zastępców komendantów Berlina, iż 2 000 robotników berlińskich postanowiło w dniu 1 marca ogłosić strajk, domagając się podwyżki płac.

INDE

Kongres indyjski przyjął wniosek utworzenia funduszu narodowego dla uczczenia pamięci Gandhiego. Fundusz ten w wysokości 700 milionów rupii przeznaczono na utrzymywanie ideałów, o które walczył Mahatma.

GRECJA

Szef amerykańskiej misji wojskowej w Atenach gen. Llewellys poinformował o przekazaniu rządowy alianckiemu nowej partii samolotów bojowych. Jest to już druga partia dostarczona monarcho - faszystom w bieżącym miesiącu.

Z kongresu brytyjskiej partii komunistycznej

Polit wzywa do reorganizacji rządu brytyjskiego

LONDYN (PAP). Sekretarz generalny brytyjskiej partii komunistycznej Harry Pollit podał ostrej krytykę rządową politykę zamrożenia plac robotniczych. Pollit, który przemawiał na Narodowym Kongresie Partii Komunistycznej w Londynie, oświadczył, iż rządowa polityka plac jest zakrojonym na szeroką skalę atakiem na stopę życiową robotników. Mówca wezwał do utworzenia nowego rządu, opartego na bardziej lewicowych odłamach ruchu labourystowskiego.

Pollit zapewnił, iż Partia Komunistyczna poprze wszelką akcję Związków Zawodowych, zmierzającą do obrony stopy życiowej robotników, zwiększenia ich zarobków i przeciwstawienia się dalszemu wzrostowi cen. Mówca podkreślił, że zwycięstwo w tej walce zależy będzie od jednolitości robotniczej i zaznaczył, że Partia Komunistyczna uczyni wszystko co w jej mocy, by do zjednoczenia tego doprowadzić.

W dalszej części swego przemówienia sekretarz generalny brytyjskiej Partii Komunistycznej zaatakował obecną politykę zagraniczną Wielkiej Brytanii, opartą o sojusz dyplomatyczny i wojskowy z USA. Pollit stwierdził, że żywotne interesy Anglii wymagają zerwania z dotychczasową jej polityką.

Przechodząc do sprawy pomocy amerykańskiej dla Europy, Pollit oświadczył, iż możliwa byłaby ona do przyjęcia jedynie na zwykłych zasadach handlowych bez ograniczeń i warunków politycznych.

Wierzę, że tak, jak dotychczas nie zawiedziecie pokładanego w Was zaufania. Wierzę, że trwać będziecie niezmiernie na posterunku odbudowy i walki o spokój i bezpieczeństwo naszej Ludowej Ojczyzny.

Niech Żyje Wolna i Demokratyczna Polska Ludowa!

Niech Żyje Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej!

Komendant Główny Milicji Obywat. (-) WITOLD GEN. DYW.

- 3. Podność wydejmują pracy i stanę w pierwszym szeregu wysiugu pracy.
4. Podność stałe i systematycznie na wyższy poziom świadomości społecznej i polityczną członków ORMO.
5. Systematycznie szkolić szeregi ORMO.

Wierzę, że tak, jak dotychczas nie zawiedziecie pokładanego w Was zaufania. Wierzę, że trwać będziecie niezmiernie na posterunku odbudowy i walki o spokój i bezpieczeństwo naszej Ludowej Ojczyzny.

Niech Żyje Wolna i Demokratyczna Polska Ludowa!

Niech Żyje Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej!

Komendant Główny Milicji Obywat. (-) WITOLD GEN. DYW.

Z tamtej strony Karkonoszy

„Niebieskie kwiatki”

Jak donosi czeska agencja prasowa CTK, organa czechosłowackiej policji są na tropie tajnej niemieckiej organizacji hitlerowskiej, działającej w Czechach północnych. Organizacja ta, utworzona początkowo pod nazwą „Edelweiss Piraten” (Piraci szarlotki), występuje obecnie pod tajemniczym kryptonimem BBB.

Oznacza to skrót „Bund der Blauen Blumen” (związek niebieskich kwiatków). Brzmli to przyjemnie i niewinnie, ale policja czeska była

śnać innego zdania, skoro przystąpiła energicznie do tropienia i tępienia tych „kwiatków”.

Celem BBB - jak się okazało - było szerzenie propagandy wywrótwy w Czechosłowacji, podpalanie fabryk i ważniejszych obiektów przemysłowych oraz organizowanie na pograniczu nielegalnego handlu.

S zainteresowaniem śledzi akcję policji - w miarę swoich możliwości przyczynia się do wyławiania poszczególnych komórek BBB. Nie dziwnego okazało się dopiero teraz, kto najprawdopodobniej był przy-

czyną i sprawcą wielkich pożarów fabryk i lasów w Czechosłowacji, jakie ostatniego lata i jesieni zdarzały się niemal co tydzień.

„Niebieskie kwiatki” nadal rosą na niwie Czechosłowacji. Nadal prowadzą swoją destrukcyjną robotę, uprawiając sabotaż i szpiegostwo i prowadząc na szeroką skalę przemyt i spekulację.

Baczymy, aby „niebieskie kwiatki” nie wyrosły także i na naszej niwie, a gdy wyrosną, zrywamy je naszymi rękami.

# W setną rocznicę Wiosny Ludów

Obchodzimy obecnie setną rocznicę może jedynego w dziejach Europy momentu, w którym wszystkie niemal narody zespoliły swoje wysiłki w potężnym ataku na szanie broniącej się zacieklej reakcji.

Przed oczyma ukieszykanych ludów stanęła z całą wyrazistością absurdalność dotychczasowych form ustrojowych i przywilejów warstw wybranych wraz z ogromem wielkiej niesprawiedliwości społecznej. Ścięte obroź absolutyzmu narody Europy dążyły do obalenia nieograniczonej władzy monarcharnej a jeśli znajdowały się ponadto pod władzą obcego zaborcy, jak np. Polacy, Węgrzy i Czesi — do usunięcia narzuconej sobie tyranii. Rozwój świadomości narodowej wywołał wśród narodów rozdrobnionych tendencje zjednoczeniowe. Wszędzie domagano się konstytucji i praw obywatelskich. W szeregach rewolucjonistów nie brakło wreszcie i tego czynnika, który w niedalekiej już przyszłości miał decydować o kształtowaniu nowych form życia społecznego, t.j. klasy robotniczej.

## Francja na czele

Początek dała Francja. Dnia 22 II. 1848 stali się robotnicy paryscy z wojskami króla burżuazji francuskiej, Ludwika Filipa. Już po dwóch dniach opanowali powstania Paryż i zmusili króla do ucieczki. Francuska rewolucja ludowa była pierwszą w historii orężną walką proletariatu o przemianę społeczeństwa na zasadach socjalistycznych i chociaż osiągnięcia jej ograniczyły się do zdobycia powszechnego prawa wyborczego, skrócenia czasu pracy w fabrykach i krótkotrwałego uruchomienia tzw. warsztatów narodowych, to jednak stanowiła ona właściwy wstęp do zwycięstwa, które miano wywalczyć po latach.

## Wrobu, Austrii Niemcy w ogniu rewolucji

Plomień rewolucji ogarnął również Włochy, Austrię i Niemcy. W poszczególnych państwach włoskich bardzo szybko uzyskano swobody konstytucyjne, a w północnej Italii uderzono na austriackich okupantów. Wojska włoskie nie potrafiły jednak sprostać Austriakom, którzy odnieśli zwycięstwo, dławiąc wszelkie zdobycze liberalne i restytuując

rzydzą reakcyjne. Przez pewien czas wydawało się, że odrodkowo dążeń licznych narodów zamieszkujących monarchię austriacką rozsądzą ten niesamowity zlepek ludów. Rząd austriacki potrafił jednak mimo wielkich trudności opanować sytuację, a nawet po długich walkach stłumić powstanie na Węgrzech, co prawda dopiero przy pomocy armii cara rosyjskiego, reakcyjnego „zandarma Europy”. Rewolucji w Niemczech położył kres głównie wojska króla pruskiego, który w ciężkich dla siebie chwilach z właściwą Niemcom obłudą oszukiwał własny naród szumnymi odezwaniami, a po zebraniu potrzebnych sił zlikwidował z pruską metodycznością poszczególne ogniska niemieckiej walki rewolucyjnej.

## Żądamy praw narodowych

Porywom „wiosny ludów” nie oparli się oczywiście i Polacy. Już w r. 1846 doszło do wybuchu powstania w Krakowie i powołańskich ruchów chłopskich w Galicji. W dwa lata potem pod wpływem rewolucji w Austrii i w Prusach, wysunęli też swoje żądania Polacy z Galicji i Wielkiego Księ

**Możemy poczytać sobie za prawo do największej dumy, że byliśmy w organizacji braterstwa broni uciśnionych ludów, czynnikiem najbardziej konstruktywnym.**

stwa Poznańskiego. Pod zaborem austriackim domagano się praw narodowych dla Polaków i rozwiązania kwestii chłopskiej, w Poznańskim żądano wyodrębnienia z królestwa pruskiego. W dwu wypadkach reakcyjne rządy poczyniły najpierw daleko idące obietnice, a niedługo potem cofnęły je, przy czym Austriacy zadokumentowali swoje stanowisko zbombardowaniem Krakowa i Lwo wa, Prusacy zaś po zdradzieckim zerwaniu umowy z przywódcą ruchu w Wielkopolsce, Ludwikiem Mierosławskim, rozbili sformowane z począt-

kiem powstania wojsko polskie w kil ku polyczkach.

## Braterstwo broni uciśnionych narodów

Znaczenie ruchów rewolucyjnych r. 1848 polega nie tylko na ich postępowym charakterze szerokim podłożu społecznym, które stanowiło ich podstawę. Rok 1848 był nie tylko wiosną wszystkich ludów i wszystkich klas społecznych; był to też rok powszechnego braterstwa broni wszystkich uciskanych narodów. Możemy poczytać sobie za prawo do największej dumy, że byliśmy w organizacji tego braterstwa broni i łączności między poszczególnymi narodami czynnikiem najbardziej konstruktywnym. Rewolucjonisci polscy wszędzie walczyli z reakcją i wszędzie zajmowali się pracą organizacyjną. Ludwik Mierosławski walczył na Sycylii i w Niemczech zachodnich. Bohaterowie powstania listopadowego z Józefem Bemem na czele oddali wszystkie swoje sily na usługi powstania węgierskiego. Program polityczny słynnego legionu

mickiewiczowskiego wolno uważać za kodeks powszechnego braterstwa ludów.

## Krótkotrwały triumf reakcji

Rok 1848 nie przy niósł zwycięstwa narodom, lecz mimo to stał się dla nich prawdziwą wiosną. Tym razem bieg dziejów wyznaczył reakcji niedalekie, jeśli chodzi o przyszłość, granice triumfu. Stosunkowo niedługo już miano czekać na urzeczywistnienie ideałów, w imię których zerwano się do walki owej pamiętnej wiosny. Realizacja ich postępowala stopniowo, niemniej jednak nie mogło jej powstrzymać. I dziś jeszcze nie wszędzie osiągnęła pełnię. Mimo to trudno oprzeć się uczuciu zwycięstwa przy rozpamiętywaniu tych wypadków sprzed stu lat, które zwyciężyły się na tak pożądaną przez ludzkość podówczas wiosnę. Trudno zarazem oprzeć się pragnieniu takiego ukształtowania nowej rzeczywistości po latach niewoli i ciężkich zmaganiach, ażeby stała się ona nigdy już nie przemijającym latem.

## W trosce o wychowanie młodzieży powstaje Dolnośląski Dom Kultury Młodzieży

Zastraszając straty, jakie poczyniły w wychowaniu naszej młodzieży wojna i okres okupacji, nakładają na społeczeństwo obowiązki zwrócenia jej najbaczniejszej uwagi na wychowanie młodego pokolenia.

Ostatnio we Wrocławiu powstało Towarzystwo Przyjaciół Dolnośląskiego Domu Kultury Młodzieży,

które postawiło sobie za cel uogólnienie kultury wśród młodego pokolenia. Zasięg Towarzystwa jest obliczony na całe województwo dolnośląskie, na razie powstał pierwszy

Dom Kultury Młodzieży we Wrocławiu przy ul. Rzeźniczej w gmachu „Teatru Lalki i Aktora”. Będzie to placówka eksperymentalna, na której opracuje się metody pracy, przed rozpoczęciem szerokiej akcji w terenie.

Opracowany został statut Towarzystwa i wybrany tymczasowy zarząd w skład którego weszli: Kurator Okręgu Szkolnego Bursa, wizytator Wadowski, inspektor Haraczuk, ob. Meszeńska - Remlingerowa, mgr. Varanka, Stefan Łoś, przedstawiciele organizacji młodzieżowych i wojska. Gmach przy ul. Rzeźniczej będzie mieścił sale wykładowe, sale ćwiczeń praktycznych, bibliotekę i teatr.

Przewidziane są następujące sekcje: 1) teatru amatorskiego, 2) muzyczna i chórowa, 3) młodych plastyków, 4) rytmiczno-plastyczna, 5) kukielkowa, 6) miłośników architektury i zabawy.

Tak szeroko zakrojony program pozwoli skupić młodzież, która ma zainteresowania kulturalno-artystyczne. Młode dziewczęta i chłopcy zapoznają się praktycznie i teoretycznie (zależnie od swoich upodobań) z dobrą muzyką, teatrem, malarstwem, artystycznym tańcem itp. przy czym

instruktorzy zwracać będą uwagę na momenty wychowawcze, dążąc do upowszechnienia sztuki, a nie do wykształcenia gwiazd teatralnych, czy estradowych.

Na kierownika Domu Kultury Młodzieży został przewidziany ob. Kallinowicz, dyrektor Teatru Lalki i Aktora, wielki przyjaciel młodzieży i fachowiec w dziedzinie teatrów młodzieżowych.

Dzięki poparciu władz, wrocławski Dom Kultury Młodzieży został zmontowany w bardzo krótkim czasie i mamy nadzieję, że działalność Tow. Przyjaciół Dolnośląskiego Domu Kultury Młodzieży już niedługo zacznie dawać wyniki.

Wo-Dz

## Rad

w wodach Tamizy

W szpitalu Lambeth w Londynie przez nieostrożność, obruchy radu wrzucono do pieca. Spostreżono to dopiero po pewnym czasie, kiedy popiół zaczął wykazywać niebezpieczne dla oteżenia działanie radio-aktywne.

Wezwano specjalistów, którzy usiłowali wyłowić te obruchy cennego metalu z masy popiołu, bez wielkiego powodzenia. Stwierdzono, że tego rodzaju operacja była by szalenie kosztowna i nie dawałaby pełnej gwarancji usunięcia całej ilości radu. Wobec czego zdecydowano wrzucić popiół do Tamizy.

Pytanie, czy obecnie wody Tamizy nie zaczęły wykazywać radio-aktywności i czy to nie stanie niebezpieczne dla ludzi. Co poznać wówczas z rzeką?

## Jan Brzoza laureatem nagrody literackiej Katowic

Nagrodę literacką m. Katowic na r. 1947 przyznano Janowi Brzozie za całokształt jego twórczości literackiej, ze specjalnym uwzględnieniem powieści pt. „Ziemia”, która już wkrótce ukaże się na półkach księgarskich. Ponieważ zeszlaczona nagrodę otrzymał poeta — jury, w skład którego weszli: przewodniczący prof. Wyka i członkowie: Adam Dawidowicz, pik. Redlich, Adam Rybicki, Wilhelm Szewczyk, prez. miasta Willner i Waclaw Sobol, brało pod uwagę tym razem jedynie twórczość pisarzy-prozaików, między innymi Zdzisława Hierowskiego, Kazimierza Golby i Eugeniusza Paulskity (g).

## ROZMAWIAMY Z CZYTELNIKAMI

### Jakie mamy szkoły mechaniczne na Dolnym Śląsku?

Zygmunt Olbrys z Żar. — Prosił nas Pan o informacje, gdzie są szkoły mechaniczne dla młodzieży, nie podając o jaki typ szkoły Panu chodzi?

W całej Polsce jest wiele takich szkół i trudno wszystkie wyliczyć. Podajemy więc jedynie szkoły istniejące na Dol. Śląsku, z zakresu szkolnictwa średniego: gimnazjum mechaniczne we Wrocławiu, Strzegomiu, Kłodzku i Oleśnicy. Kandydat musi mieć ukończone 7 klas szkoły powszechnej i nieprzekroczony 18 rok życia. W Jeleniej Górze jest czynne gimnazjum elektryczne.

W stopniu licealnym istnieją we Wrocławiu 4 szkoły: mechaniczna,

elektryczna, komunikacyjna i budowlana. Nauka w gimnazjach trwa 4 lata, w liceach 3 lata i jest bezpłatna. Przy wszystkich wymienionych szkółach są internaty, których opłata miesięczna waha się od 1500 do 3000 zł.

J. Kuzbąnski z Wrocławia zwrócił się do nas w podobnej sprawie. Na naszym terenie nie ma szkoły morskiej typu licealnego. Natomiast jest w Gdańsku - Wrzeszczu przy ul. Piramowicza 1. Jest to Państw. Liceum Budowy Okrętów posiadające 3 wydziały: 1) ogólny, 2) budowy okrętów i 3) budowy maszyn okrętowych.

Blizszych informacji udzielić może bezpośrednio dyrekcja tego liceum.

## Wśród czasopism

### Trzeba się uczyć

W połowie stycznia b. r. odbyło się steraniem Dep. Literatury i Książki w Ministerstwie Kultury i Sztuki studium dla młodych pisarzy z Nieborowa. Było to wydarzenie — jak pisze Lesław M. Bartelski w „Nowinach Literackich” — nie mające dotychczas precedensu w naszej praktyce literackiej. Ta pełnina namłódczych, w myśl intencji organizatorów, była eksperymentem, z którego powinno wykłuć się przyszłe formy ustroju we wyższej szkole dla pisarzy.

Mocne słowa. Wielkie słowa. Bo rzeczywistość, wypadek dotychczas w Polsce nieotworzony: kilkudziesięciu kandydatów do zawodu pisarza zwozi się samochodami do palacu paradyżińskiego, żywi się, prowadzi na wykład i na pokazy filmowe. Poza tym są długie, nocne rodaków rozmowy, jest zainsprowana ad hoc walka, słychać z młodymi, maluje się światoburcze plany i kaže się na poźegnania nie uczestnikom napisać o swoich wrażeniach. A potem drukuje się te wrażenia na półkolumny w „Odrodzeniu”.

Przeraził ostrym wystąpieniem „Kuzniec” przeziw „różnym panom piorkowskim” i przeziw autorem z dodatków kulturalnych w dziennikach, „osobom mało kompetentnym i bardzo stronniście oświełającym zagadnienia” — nie śmiejący wypowiedzieć naszego zdania o Nieborowie. Pozostawiamy osąd tego eksperymentu krytykom z profesji.

Wolno nam jednak zapytać, czy rzeczywiście eksperyment zaliczyć można do udanych? Skąd zebrano owych mitycznych kandydatów, urodzonych w latach od 1910 do 1928 (?). Gdzie jest ten wykluwający się, dwudziestoletni geniusz? Dawaj go sam!

Oglądaliśmy w „Nowinach” stronić „Głosu Nieborowa” i przypominały się nam nasze niezapomniane szkolne, sztabackie czasy. Czytaliśmy o noenych dyskusjach, o sporach, o możności, w wierszu użyć nazwiska Estrowski i rzeczownika elektryfikacja i było nam bardzo domowo, szkolnie, akademicko. A już zupełnie rozczulił nas perodie wiersza Broniewskiego, Herta i Galczyńskiego.

„Ach — powiedzieli ponoc Iwaszkiewicz po przeczytaniu „Głosu” — Jesteście okrutni, jak dzieci”.

Rzeczywiście. Tylko nie wiem, dlaczego całej tej imprezie nadano przydomek „studium”? Lepiej byłoby: wakacje. Wakacje młodych literatów i literatów in spe (nie wszyscy przeleci byli młodzieńcami, nie wszyscy byli i będą literatami).

A zarazem spodziewamy się, że na przyszłość, o ile improwizacja będzie powtórzona, uwzględnione będą postulaty co zdrowiej myślących uczestników: że trzeba będzie koniecznie podzielić zebranych na klasy i stosować różny poziom nauki. I mniej głośić o „walce młodych ze starymi”, skoro ani stercy nie bronią ściśle sprzeciwowanych pozycji (czyż jest nią „klasycyzm” Jastruna?), ani młodzi nie wiedzą dobrze, o co właściwie walczą. Bo czyż istotnie o prawo używania imienia Patrowskiego w poezji?

I jeszcze jedno: nie wydawać „Głosu Nieborowa”. Poza tym inicjatywa studium nader słuszna.

## GLÓD KSIĄŻKI WE FRANCJI

Czytamy dosyć często na łamach naszej prasy literackiej o młodej literaturze francuskiej. Są to doskonale rezerce Goghalski i korespondencje

Bieńkowskiego. A więc, że we Francji panuje obecnie moda na powieści i na nagrody literackie, że ludzie rozchwycają nowe edycje i zapelniają szczerlnie księgarnie, że wydawane powieści muszą być koniecznie grube, bo decyduje raczej tylko ilość stron, ale nie łnnego.

Styl, kompozycja nie odgrzewają żadnej roli. Jest to, jak pisze Bieńkowski bodzie w „Przekroju”, zleknienie własnych przeżyć i losów ludzkiego, podany na surowo, bez żadnej zaprawy. Byłe predko. Byłe więcej. Byłe już.

Takie niechajstwo językowe i kompozycyjne nie przynosi zaszczytu literaturze francuskiej, ale za to wstaje wia dzwienne świadectwo dzisiejszemu czytelnikowi i jego potrzebom. Książki są chętnie kupowane i wydawane. Pisarze odczuwają żywiolową potrzebę pisania, a czytelnicy czytania. Książka żek rodzi się coraz więcej. Nadprodukcja literatury młodych rąk i młodych głów: tworzą powieściopisarstwo drugorzędne, nieznam, dwudziestokilkoletni. I co najważniejsze, najwięcej się oni podobają, najchętniej właśnie oni otrzymują nagrody.

Krytyka francuska po pierwszych gromach oburzenia zamilkła. Zycie było silniejsze od kenonów literackich. We Francji nikt nie opiekuje się

młodymi literatami, nikt nie zbiera ich w palacach Radziwiłłów i nie wyśwelta im najnowszych filmów i nie przemawiają do nich wielcy poeci i pisarze niesztych czasów. Nie czas tam na studia. Pisarze tworzą. Rodzą się wielkie, młode pokolenie literatów.

## A U NAS?

41 słuchaczy studium literackiego w Nieborowie niewiele ma na swym koncie wydanych własnych recenzji. Co gorzej: aż 29 z nich uprawia poezję, tylko 7 — prozę. Nie wspominamy już lepiej o drugiej stronie medalu: o tym, jak przyjmowane są ich nieliczne książki czy ulotne wiersze przez szerzących czytelników.

Ale cyt, serce. Nie wolno. Nie wolno nie pisać takich rzeczy, nie wolno nie rozumieć takich wierszy. Bo przecież tak pisze rdc w „Kuzniecu”.

„Pisarze... mają prawo używać takiej terminologii, jaka jest im potrzebna, zaś czytelnicy... powinni orientować się w zagadnieniach. Trzeba się uczyć, wiek przemian złoty”.

A więc — do nauki!  
LESZEK GOLIŃSKI

# Tam, gdzie ludzie szukają zajęcia

## „Słowo Polskie“ w Urzędzie Pracy

Już przed Urzędem Pracy na ul. Cybulskiego widać grupy ludzi. Wchodzi i wychodzi, rozmawiając z innymi. A kilka młodych kobiet, które mijam w drzwiach wejściowych — śmieje się zdrowym śmiechem zadowolona. Powiedziło im się: już mają skierowanie do pracy.

### MIEDZY KOBIECAMI

Zaczęły przy wejściu, na prawo — rejestracja zgłaszających się kobiet, pracownic fizycznych. Tu ścisła i okolicznościowa rozmowa. Wśród czekających przewaga twarzy młodych. Są i rumiane buzie dziewcząt, że wsi i lekko podmalowane „miasłowe”, w płaszczach lub chustkach, szalikach lub wólczkowych pomponach kolorowych beretów. Wysoka blondynka, ubrana skromnie, odbi-

ła jednak od innych specjalnym „sznytem”. Aha, z Warszawy. Przyjechała tutaj, bo we Wrocławiu ma siostrę i narzeczony też pracuje we Wrocławiu.

— A, jak tak — a próbuję gruba towarzyska z ogonką — to co innego. Znakiem tego ma panna od cinki zameldowania?

Tak, ma. Mieszka u siostry na Karłowicach. W porządku. Bowiem odniek zameldowania — to pierwszy warunek konieczny w zgłoszeniu się do pracy we Wrocławiu. Urząd Zatrudnienia nie może rejestrować bezdomnych. Z dwu zasadniczych powodów: braku mieszkań i konieczności administracyjnej kontroli, dającej do pewnego stopnia

gwarancję rzetelności meldowanego.

Postuchajmy, o czym rozmawiają kobiety: ta krępa szatynka jest spod Łodzi i bardzo chciałaby się dostać do Fabryki Jedwabiu na Kowalach.

— Moja pani! — macha ręką inna. — Do Fabryki Jedwabiu niejedną by chciała...

— Byłam ekspedientką — mówi znowu jakiś cieniutki głosik.

Ta, co wszystko wie, jakaś mądra, oblewa ją przystojniową zimną wodą: „Ekspedientek jak maku w makóce”. Jakbyś panna była krawcową, to co jenszego...”

Ołóż to: brak kobiet fachowych. Jest np. cała masa pomocniczek krawieckich, a maleńkim polkoiku pielegniarek, przy jednoczesnym napływie sanitariuszek.

W klasnym, maleńkim polkoiku (chyba najbardziej nieodpowiedni lokal przypadk właśnie tej instytucji), urzędniczka rejestruje zgłaszające się.

— Jaki pani zawód?

Kobieta namyśliła się i uśmiecha tajemniczym uśmiechem Giocandy.

— Mam tyle zawodów...

Nie chodzi tu jednak o zawody miłosne. A więc słyszymy: hafciarzka, pomoc krawiecka, malarka, higienistka i jeszcze... mamusia 8-letniej córki.

A ta miła panienka? — Skończyła kurs krawiecki w Lidze Kobiet.

A jak z pomocą domową? Beznadziejnie. Młode dziewczęta nie chcą przyjmować tej pracy. „Cały dzień harować...”. Wygląda na to, że taki stan rzeczy będzie trwał dopóty, dopóki kwestia czasu zatrudnienia pracownicy domowej nie będzie ściśle określona i zagwarantowana ustawa.

### TAM, GDZIE ZGŁASZAJĄ SIĘ FIRMY

Sierpniowy dekret z 45 r. nakłada obowiązek na zakłady pracy zgłoszenia każdego wolnego miejsca. Spód tego rozporządzenia wyłączone są urzędy samorządowe i państwowe. Zgłoszenie może nastąpić osobiście lub pisemnie, a nawet telefonicznie. O, właśnie dzwoni telefon: to Fabryka Śrub podaje wolne miejsca... A tu znowu ktoś z przedsiębiorstwa budowlanego prosi o robotników. „Jakaś piekarnia chce zatrudnić chłopców do nauki zawodu. Ogółem zgłoszeń wolnych miejsc napływa do biura ponad 100 dziennie.

### NAUKA ZAWODU

Jak jest z tą nauką zawodową? Piekarnie, ślusiarne, zakłady samochodowe i inne firmy chętnie przyjmują na naukę młodocianych pracowników. Chłopcy garną się do mechaniki, dziewczęta na eksped-

dientki. Inspektorat Pracy czuwa nad młodzieżą do lat 18. Każdy uczeń czy uczennica przechodzi badanie lekarskie. Jest cały szereg prac na indeksie dla młodocianych; między innymi odgryzowanie, praca w fabrykach fajansu itp.

### ICH STU I ONA JEDNA

Na piętrze rejestrują się i zyskują przydział pracy mężczyźni — pracownicy fizycyjni. Tu w korytarzu poczekalni, dosłownie nabite, (znowu lokal szczytowy). Korzystałam z wielkiej uprzejmości Naczelnika U. P. i posuwam się wraz z nim w głąb. „Ich stu i ona jedna” — to mało powiedzieć! Kierownicy mężczyźni biorą mnie za przedstawicielkę jakiejś firmy i raz po raz oferują umiejętności swego fachu: „Szofera pani nie potrzeba?” „A ja jestem ślusarzem...”

W referacie dla wykwalifikowanych, tj. rzemieślników, spotkać się można ze wszystkimi zawodami: formierzy, hutnik, ślusarz, odlewnik, tkacz... Stop! Tkacz? Najbardziej pożądanym z zawodów na terenie Dolnego Śląska. Wielkie tkalnie w Dzierżonowie czekają z otwartymi ramionami na fachowców! Włókiennictwo prosi o ludzi!

A ten ze Lwowa ze śpiewnym akcentem w mowie? Fachowiec. Już z miejsca dostaje przydział w Fabryce Wodmierz. Ktoś nie chce jechać do Wałbrzycha: już się zasiedzieli we Wrocławiu.

Trzeba bowiem pamiętać, że wielu zgłaszających się do U. P. — to ludzie, którzy zmieniają pracę, szukając czegoś lepszego: bądź wyższej płacy, bądź innych warunków. Ale już jakiś młody człowiek prosi o Wałbrzych: „A mnie co za różnica, jadem...”

W referacie dla niefachowców jeszcze większy napływ. Tych robotników przydziela się często do odgryzowania. Element również z całej Polski, w dużym procencie ze wsi.

Ziemie Zachodnie są ciągle tą chłonną gąbką, która wssysa ludzi z całej Polski. — Wolne miejsca, zgłaszane do Centrali Clearingu w Warszawie — w szybkim tempie zajmują przyjeźdźcy.

J. KONOPKÓWNA

Dr Stanisław Rospond  
Profesor Uniwersytetu Wrocławskiego

## Biskupin czy Koźuchów?

Od czasów „pionierskich” używaliśmy Biskupina jako odpowiednika, powtarzającego się od 18-tego wieku, niemieckiego Bischofswalde, mającego niewątpliwie swoje racjonalne uzasadnienie. Aż tu nagle mieszkańcy Biskupina obudzili się w Koźuchowie! Już krążył dowcip na ten temat: Koźuchów w ziemi! A Biskupin w lecie! W sam raz bowiem chrzest wypadł w porze zimowej. Niektórzy twierdzą, że Biskupin inna dzielnica, a Koźuchów inna. Zamieszanie nieprawdopodobne. Począz więcej by o tym powiedziało!

Skąd ta zmiana? Czy potrzebna? Przede wszystkim muszą na wstępie zaznaczyć, że VI konferencja topograficzna w Ministerstwie Administracji Publicznej z dnia 29 i 30 listopada ub. r. zajęła się między innymi ustaleniem nazw przedmieść Wrocławia. Zapady uchwały, które z chwilą ogłoszenia w „Monitorze” i podpisane przez Ministra Administracji Publicznej i Ziemi Odszyskanej naberą sankcji prawnej. Ołóż ministerialna „Komisja Ustanowienia Nazw Miejscowych” stanęła na stanowisku status quo, czyli za jedynym poprawnym przyjęła „BISKUPIN”.

Ta wstępna uwaga jest konieczna, gdyż z pewnością i za tę zmianę posypały się gromy na głowy Bogu ducha winnych członków wyżej wspomnianej komisji. Źródło „radosnej twórczości” leży gdzie indziej. Czy tak trudno było porozumieć się z wrocławskimi członkami tejże komisji: dr. A. Wrzosiem, dyr. Okręgowego Urzędu Planowania we Wrocławiu i autorem niniejszego artykułu, aby uniknąć niepotrzebnych zmian? Na tej ostatniej konferencji w Warszawie, która ustaliła brzmienie nazw przedmieść Wro-

clawia broniliśmy z dr. Wrzosiem status quo w tych wszystkich wypadkach, kiedy nie sprzeciwiali się temu ani względy historyczne, ani językowe. Wychodziliśmy z tego założenia, że czas już skończyć z „kolomyjką” nazw!

Proponowany Koźuchów zamiast utartego od przeszło dwu lat Biskupina oparty jest na pracy niemieckiej P. Heffnera „Ursprung und Bedeutung der Ortsnamen im Stadt und Landkreis Breslau” 1910. Autor podaje mianowicie zapis z 1336 roku Coczuhow, 1556 Kuzenaw i na podstawie pierwszego zapisu przyjmując rekonstrukcję Koźuchów, natomiast w drugim zapisie widzi rdzeń polski kuźnia! Sam zaznacza przy tym, że drugi zapis Kuzenaw znacznie różni się od pierwszego. Ale — pytamy — czy i pierwszy zapis kryje Koźuchów? Przecież mamy zapis nie Coczuhow lub Coschuchow, lub Coczuhow lecz Coczuhow (przez cz)! A zatem nie można tak bezkrytycznie przyjmować rekonstrukcji niemieckiego autora.

Ministerialna komisja ustaliła Biskupin, gdyż: 1) nazwa ta ma historyczne, pewne, 18-towieczne oparcie źródłowe w postaci „Bischofswalde”; 2) nie jest nazwą bezsensowną (por. wykopaliska w Biskupinie); 3) jest nazwą utartą od dwu przeszło lat; 4) rekonstrukcja Koźuchów na podstawie jedynego i wątpliwego zapisu nie jest bez zarzutu. Zresztą nazwy przedmieść Wrocławia zmieniały nieraz kilkakrotnie w ciągu wieków brzmienie i dlatego nie można być pedantem w wyborze historycznego brzmienia. Niekoniecznie pierwszy i do tego jedyny i wątpliwy jest najlepszy. Czy zatem były powody do zmiany utartego Biskupina na Koźuchów?

## Cytryny na wierzbie

Zapowiadane głośno w swoim czasie transporty owoców południowych cytryn i pomarańcz nadeszły szczęśliwie i jakoś cichaczem rozeszły się. Ceny ich miały nie przekroczyć 250 zł za kilogram, czyli dostępowane miały być do naszych chłujki dzieci.

Obecnie, niektóre sklepy uchwyciły nieco wstydliwie swój południowy towar. Na wystawach sklepów pokazuje się te „bomby witaminowe”, którymi powinny być obroczone tysiące polskich dzieci chorych na gruźlicę czy anemię. Jednak obecnie przy cenach dopisano jedno zero więcej... Przy ul. gen. Świerczewskiego pomarańcze kosztują 2500 zł za kg, im zaś dalej na północ miasta, ceny wstępują do 3000. Zupełnie słusznie, na północy zawsze drożej kosztują owoce południowe.

Jedną z instytucji posiadającą we Wrocławiu około 6 tys. pracowników otrzymała do sprzedaży wśród nich — 180 kg cytryn. Na trzech pracowników — jedna cytryna. Ciekaw jestem, jak dzielono? Kto odchodził z kwaśną miną, a kto otrzymał... figę.

Patrząc na cenę 3 tys. złotych za kilogram pomarańcze czy 1500 zł za

1 kg cytryny, nie mogę zrozumieć, dla kogo są one przeznaczone? Czy dla pana z gatunku: „Dolewski i Spółka”.

Jeden z mych znajomych mający troje niedożywionych, anemicznych dzieci, usłysząwszy o cytrynach, biegł po wszystkich sklepach od spółdzielni pracowniczej począwszy, aż do PCH i Domu Tow.

Pokazywał wszystkie 12-cie licznymy, jakie posiadał, i na niego. Odprawiano go z kwitkiem. Brakowało mu akurat tej 13-tej.

Jakiś znajomy radny doradził mu, by złożył podanie do OKZZ-tu. Ale zrezygnował. To będzie długo trwało i też nie wiadomo, czy będą miał cytryny — wątpli. Zrobić inaczej! Będzie szybciej i pewniejsze. Od sąsiada szczęśliwca, który dostał jedną cytrynę, uprosił z owego owoca pestki i... zasadził w doniczce.

Co dzień podlewał mawiając do mnie: kłamał się u nas z roku na rok ziemnia na południowy... zobaczysz przyjadzie, że się szybciej doczekam cytryn z doniczki, niż tych eksportowanych z krajów południowych. A może ma rację.

L. SOCHA

## Ukazał się

niewytkie interesujący  
**NUMER  
JUBILEUSZOWY  
150-ty**

tygodnika  
**»PRZEKROJ«**  
w objętości  
powiększonej  
—24 stronic

## MOZART

### i jego „Wesele Figara”

jeszcze w lutym na deskach naszej Opery, będzie „Wesele Figara” Mozarta.

O operze tej, będącej postrachem wielu reżyserów, utarło się zdanie, że jest to jedna z pozycji najtrudniejszych do realizacji. Twierdzenie to jest o tyle słuszne, że niewątpliwie uplastycznienie całej pełni czaru muzyki Mozarta wymaga wielkiego wysiłku tak ze strony całego zespołu, jak i reżysera operowego oraz personelu technicznego. Przede wszystkim chodzi tu o dopasowanie do muzyki elementów wizualnych widowiska. Winny one nosić znamiona na klasycyzmu, pogodnego wdzięku, umiaru i symetrii. Poza tym ogromne pole do popisu reżysera stanowi właściwe rozwiązanie dynamiki scenicznego, która polega na zsynchronizowaniu tego, co się dzieje na scenie z podkładem scenicznym.

„Wesele Figara” jest opera, która bardziej niż jakakolwiek inna wymaga, by każdy krok aktora, każdy jego ruch i gest miał swój odpowiednik w muzyce. Mało tego — inteligentny i wszechstronnie wykształcony reżyser, winien tu tak rozpracować każdy następujący po sobie temat muzyczny — jego odpowied-

nik na scenie stanowią zwartą całość nie tylko pod względem wokalnym, lecz także wizualnym i plastycznym. Dopiero w pełni przeprowadzona synteza elementów słuchowych i wzrokowych wydobywa na jaw wszechstronne zalety tej opery i czyni z „Wesela Figara” zachwycającą pełnię czaru widowiska.

Jak wiadomo Wolfgang Amadeusz Mozart skomponował „Wesele Figara” i przygotował jego wystawienie w Wiedniu w r. 1786. Na życzenie cesarza Józefa II. Libreto opracował nadworny poeta cesarza, Włoch Lorenzo da Ponte, opierając się na sławnej komedii Beaumarchais’ego „Le mariage de Figaro”. Komedja ta, pełniąca rolę nieścisłego upadku obyczajów społeczeństwa francuskiego w okresie upadku „ancien regime’u”, naskłpikowana politycznym dźwięczniami i niedomówieniami, wypelniona po brzegi ideą skrajnego demokratyzmu i będąca jednym ze zwisławstów rewolucji, nie stanowiła w istocie rzeczy odpowiedniego materiału do przerobienia na libreto operowe. Dlatego też da Ponte, zresztą pod wyraźnym wpływem Mozarta odrzucał prawie zupełnie pierwiastek saty-

ryczno - polityczny i ograniczył tematykę wyłącznie do intrzyg miłosnej, niepozabawionej momentami pikantnych oraz sytuacji niezmiernie zawiątkanych.

Akcja „Wesela Figara” skupia się dokoła kilku zakochanych par, które poruszają się w oszalałym kole nieporozumień, intrzyg i podejrzeń, wśród elastycznych pojęć moralnych. W nieprzebytej gęstwinie powikłań sytuacyjnych panuje bez przerwy atmosfera pełna erotycznej napięcia, obfitująca w incydenty humorystyczne. Tajemne schadzki hrabiego Almawi, na które zamiasł miłośnik kochanki raz o mało co nie zjawia się przebrany w suknie kobiece paż, a drugi raz... własna, oburzona małżonka, ucieczka niefortunnego amanta przez okno i wreszcie na zakończenie — nierafanobliwy happy end — oto pełne niewymuszonego wdzięku rekwizyty, cechujące „Wesele Figara”.

Muzyka Mozarta niezmiernie subtelnie postępuje za ogólnym nastrojeniem i dla odmalowania uczuciowego koloroty, znajduje współdziałanie tonu. Namętą nutą drgają arle cherubina w I-szym i II-gim akcie. Pełne tęsknoty miłosnej są arle hrabiny: kawatyna z pierwszego aktu i arle z recitativem w trzecim akcie, po którym następuje uroczy duet hrabiny z Zuzanną. Wrażającą się w pamięć partię fest wielka

partia Almawi z III-go aktu, w którym hrabia, wyprowadzony w pole przez spryciarza Figara, poprzysięga mu zemstę. Jest to pierwowzór popularnych w późniejszych operach tak zwanych arle zemi, stanowiących zazwyczaj kulminacyjny punkt wokalnej partii. Arcydziełem, które pozostawia niezatarte wrażenie, jest finał drugiego aktu, będący wyrazem najwyższego mistrzostwa charakterystyki muzycznej Mozarta. Jest to niezrównana scena zbiorowa, w której stopniowo, w miarę pojawiania się nowych osób na scenie, rośnie liczba głosów. Ostatyczny zespół ośmiu głosów a zarazem ośmiu indywidualności, zdumiewa nie tylko formalnym, czysto muzycznym pierwiastkiem, lecz przede wszystkim idealnym zespoleniem muzyki, z tikiem dramatycznej akcji.

„Wesele Figara”, mimo tego, że liczy sobie więcej niż sto pięćdziesiąt lat życia, nie straciło do dnia dzisiejszego z swej aktualności i nieprzekroczonej jeszcze zeitgeistu scen europejskich. Dlatego też z prawdziwym zadowoleniem utrzymy na deskach Opery Dolnośląskiej ten spektakl, który od długich pokoleń stanowił jedną z najcenniejszych pozycji światowego repertuaru operowego.

W. DZIEDUSZYCKI



W. A. Mozart

Po długim okresie, w którym wrocławianie oglądali spektakle, wchodzące w skład t. zw. „żelaznego repertuaru” scen polskich, Opera Dolnośląska pokusiła się o wystawienie sztuki pod pewnymi względami wyjątkowej i odiegającej od utartych szablonów. Najbliższą bowiem premierą, jaką ujrzymy

# Historia narodzin waszej filiżanki

(Reportaż specjalnego wystawnika 'Słowa Polskiego')

Walbrzych, w lutym

Na to, żeby powstała wasza filiżanka, złożono się trzech współników.

Pierwszy nazywa się skałami. Uczniowie mówią o nim,  $K_2O (Na_2O) Al_2O_3 6SiO_2$  i twierdzą, że na świat dzienny wyrzuciły go ognie rozszarpujące skorupę ziemską wulkanu.

Drugie, o romantycznej, brzmiącej z chińska nazwie kaolin powstał na skutek rozpadania się skał. Deszcz i wiatr wielkie bloki skalenia zmiełły w to, co my zwyczajnie nazywamy po prostu glina. Taka właśnie glina ceramiczna, nieodzowna do stworzenia waszego serwisu, znajduje się w dużych złożach w Czechosłowacji, Rosji, Anglii i w Polsce.

Trzeci ze współników, to kwarce

Wchodzimy do naziemnej części fabryki. W jasnych, dużych salach, pracują setki robotników wytwarzające porcelanowe bogactwa, które dla Polsece dewizy, albo przynajmniej radość do naszych domów.

To, że nie ma ani jednego Niemca, jest jeszcze jednym dowodem żywotności polskiego świata pracy. Wielkiego entuzjazmu pracy, który z Walbrzycha zrobił miasto poleźnego i wszechstronnego przemysłu. Wyszkolenie nowych rzesz fachowców jest wyczerpanym równie wielkim, jak uruchomienie i odbudowa fabryki.

Ścisłami dłońe ludziami fabryki, majstrom Jagielle i Dębskiemu, którzy wyszkolili cały legion polskich ceramiczków. Gratuluję wyników pracy majstromi Zajacowi, który w krótkim czasie z robotnika zaaw-

ważne postawienie kubka na stole? Cała praca na nic. Cały materiał i koszty produkcji idą na marne. Niech pan zobaczy, jak wyglądają skutki nieostrożności po wyjściu porcelany z pieca — mówi mi ob. Bułska.

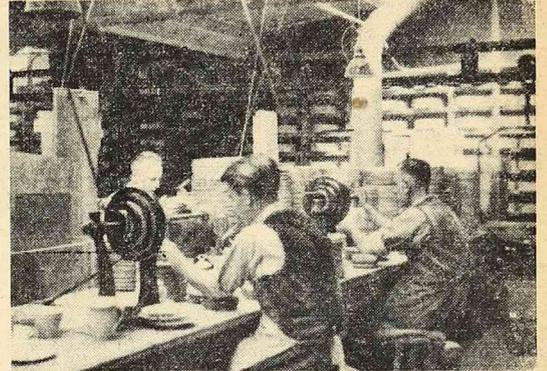
Biorę do ręki maleńkie naczynko i niewiele na razie dostrzegam. Dopiero jeden z fachowców pokazuje mi ledwo dostrzegalną rysę, dyskową lifikującą całkowitą produkcję.

Rozumiem teraz, dlaczego tak wielką wagę przykładają majstromie do sumiennosci tych robotników, którzy te krusze skorupki dostarczają do pieców.

U MALARZY

Nie chcecie białej? Dobrze. Chodźmy do królestwa ob. Marcinkowej — do malarzy. Wzdłuż sali krąży na pasach transmisyjnych

Nareszcie porcelana jest ozdobiona. Należy jeszcze nałepić znak fabryczny i dopisać „Made in Poland”, o ile serwis ma iść do Stanów Zjednoczonych, Ameryki Po-



Fragment szlifowania

wazy, talerze, filiżanki. Czekamy na naszą. Jest!

Robotnica zdejmuję białe cudo i nalepia na nią kalkę dostarczoną z walbrzyjskiej „kalkomanii” mały, po smarowany klejem papierek z wzo-

rumowej Skandynawii, Francji lub Belgii, głównych odbiorców walbrzyjskich.

Po ostatniej wędrowce przez piec tunelowy, czeka waszą filiżankę ostatnia podróż do centrali sprzedaży.



Rozładowywanie wózków z wypaloną porcelaną

skrotnym wzorku, onemiecznym Sió. Wstępuje w postaci płasku, powolnego z rozkładu granitu.

Wszystkich ich poznałem w magazynie w wielkiej walbrzyjskiej Fabryce Porcelany Tilscha. Przeglądałem się, jak w rękach naszych fachowców zamieniały się powoli w proch, w szarą masę, w papkę ceramiczną, w białe c kredowym kolorze krusze skorupki i wreszcie w przepyszny serwis, którego... nie kupię, bo jest za drogi.

Ale o tym potem.

sował na pierwszego specjalistę i Stanowi, który z malarni całkowicie wycelminował specjalistów niemieckich.

Trudno mi wyliczyć wszystkich w ramach krótkiego reportażu: Na liście wyróżnionych, tych, którzy przekroczyli co najmniej w 50% plan produkcji, widziałem ponad 30 nazwisk.

## OSTATNIA PODRÓŻ PRZEZ PŁOMIEN

Długi, liczący kilkadziesiąt metrów piec czeka na waszą filiżankę, zięjąc temperaturą 1.000 st. C. Po 43 godzinach pobytu w tym piekle ognia szare naczynko zmienia swoją barwę. Białe, ładniutkie, ale jeszcze bardzo kruche, dostaje się w ręce robotnicy, która przygotowuje je do szklwienia. Silny prąd powietrza oczyszcza je nawet z najmniejszego pyłu.

Nie myślcie, że szklwienie porcelany ma coś wspólnego ze szkłem. Po prostu „biskwit” zanurza się w szkliku — masie szarej i bardzo nieefektywnej. Pływa w niej przez

**W WYTWORNI „SZKLIKU” I „BISKWITU”**

Zwiedzenie fabryki, o której głośno jest nie tylko w Polsce, ale tam, gdzie tylko są sklepy z porcelaną, umożliwił mi dyrektor Perkowski a oprowadzali kierownik działu sprzedaży Wędzicha i kierowniczka malarni Marcinkowa.

Po ciemnych tunelach, oświetlonych słabymi światłami zakurzonych stale żarówek, snuje się wózki z surowcem. Zaglądam do jednego z basenów. Nad wodą unosi się kaolinowa zawieszina. Skarb, którego nowe pokłady odkryto niedawno na Dolnym Śląsku. Obok terkoćka młyny, kruszące skałki na proch. Musi być tak drobny, żeby na 1 cm kw. siła, przypadało od 55 do 10 tysięcy oczek skalenia.

Podaję te mikroskopijne cyfry na osobistą odpowiedzialność mistrza Sawoniaka.

Kwarce, jest bardziej oporny od skalenia i nie daje się tak łatwo ani metalowym wałcom ani wielkim kamieniom młyńskim. Żeby go potłuc, trzeba przed tym przepalać w piecach o temperaturze 1000 st. C.

**DZIEJE WASZEJ FILIŻANKI**

Przyjaciele naszego pisma Jagiello i Marcinkowa tłumaczą mi, jak powstaje serwis.

Masę ceramiczną wlewa się do form: Po pewnym czasie, masa osiada na ściankach naczynka, a w gipsowych foremkach zostaje namiasztka waszej filiżanki. Bardzo krucha i bardzo do filiżanki... niepodobna.

Takie półfabrykaty wystawia się na 24 godziny do suszarni, celem usunięcia wody, a potem wędrują one do teczarni. Tam mistrzowie wyglądają wszystkie zadrapania, za okrągłą brzozi, przylepiają uszka i uchwyty.

Przeglądam się chwilę tej pracy. Twardo, przywykłe do pracy ręce robotnic unają delikatne, krusze naczynka. Wielki napis ostrzeża, że największą nieostrożność powoduje pęknięcie.

— Czy pan wie, co to znaczy nie-



cały czas aerometr, badający gęstość cieczy. Najniższa różnica gęstości może naczynko zniekształcić, albo uczynić niedostępnym jego połysk.

Po tej kąpieli filiżanka wędruje znów do pieca. Jest w nim bardzo długo. Czasami dwie doby, po których z zięjącej czeluści wychodzi biała, śliczna. Taką jest wasza filiżanka.

rem kwiatów.

To jest najprostszym sposobem zdobienia.

Obok — malarze specjaliści z Kozulem na czele, robią to samo ręcznie. Pokrywają naczynka efektywnymi wzorami, kreślą na nich złotą i seledynową farbą subtelne linie. Inni znów — za pomocą małych rozpylaczy rzucają na talerze niebieskie i seledynowe cienie.

## GNIEWAMY SIĘ NA „KALKULATORÓW” HANDLOWYCH

Nie jestem fachowcem, ale na tem. cen porcelany rozmawiałem z inżynierami, technikami i robotnikami. Na podstawie tych rozmów wiem, że wina wysokich cen, które widzimy na wystawach sklepów ceramicznych, nie leży w kalkulacji fabrycznej. Walbrzyjska Fabryka Porcelany produkuje porcelanę tanio, a dopiero punkty sprzedaży czynią ją zbyt drogą na kieszenie tych, którzy powinni naszą porcelanę kupować, tzn. świat pracy robotnic, inteligent pracujący i chłop.

Wyda mi się bowiem, że kalkulatorzy się mylą, oceniając serwis na 6.000 zł.

Uczono nas bowiem na pierwszych lekcjach ekonomii, że lepiej sprzedawać dużo z małym zyskiem, niż... przerażać chętnych nabywców astronomiami nieosiągalnych cyfr.

Czekam na te zmiany niecierpliwie. Bardzo chciałbym kupić żonę serwis walbrzyjski.

**Z SURWCWA — MATERIAŁ PRODUKCJI**

W bębnach kulkowych wypełnionych w 60% wodą, miesza się papka ceramiczna. Stamtąd przechodzi do piero do pras filtracyjnych, które ją odwadniają, zamieniając na masę ceramiczną tzw. „szklick”. Szklilik musi być idealnie czysty. Najmniejszy proch, najmniejsze zanieczyszczenie — to cały trud produkcji całkowicie niewczy. Na nieszczęście wszystkie braki widać dopiero po otrzymaniu gotowego fabrykatu.

— Ile to nas kosztuje przykroci wstępu! — skrzyła się Hermaniści 18osnowski ze szlamowoi. — Na szczęście pilnujemy dobrze czystości surowców.

**DZIEJE WASZEJ FILIŻANKI**

Przyjaciele naszego pisma Jagiello i Marcinkowa tłumaczą mi, jak powstaje serwis.

Masę ceramiczną wlewa się do form: Po pewnym czasie, masa osiada na ściankach naczynka, a w gipsowych foremkach zostaje namiasztka waszej filiżanki. Bardzo krucha i bardzo do filiżanki... niepodobna.

Takie półfabrykaty wystawia się na 24 godziny do suszarni, celem usunięcia wody, a potem wędrują one do teczarni. Tam mistrzowie wyglądają wszystkie zadrapania, za okrągłą brzozi, przylepiają uszka i uchwyty.

Przeglądam się chwilę tej pracy. Twardo, przywykłe do pracy ręce robotnic unają delikatne, krusze naczynka. Wielki napis ostrzeża, że największą nieostrożność powoduje pęknięcie.

— Czy pan wie, co to znaczy nie-

## Uniwersalny robot wyrecza gosposie w pracach domowych

Gosposie całego świata zainteresowane wynalazek nowego „roboty” mogącego spełniać niemal wszystkie funkcje w gospodarstwie domowym.

Wynalazca robota jest Francuz François-Marie-Joseph Garcin. Nie zdradza on technicznych szcze-

gólów swego, świeżo opatentowanego wynalazku, twierdzi jednak, że zasadniczymi jego składnikami są: fortepianowa struna i zębate koło.

W zależności od nastawienia robota może on: *cerować szarpelki, obracać jarzyny, ubijać wółka na pianę, czasać włosy, ostrzyć noże, palić w piecu, podawać do stołu oraz zmywać brudne naczynia.* Jednym słowem robot Garcina jest *uniwersalny.*

Garcin twierdzi, że wynalazek jego jest tak prosty, jak jajko Kolumba, tym niemniej potrzebował on piętnastu lat na zbudowanie swego robota, będącego udoskonaleniem 11 niedosć precyzyjnych prototypów.

Zapytano Garcina, co go skoniło do opracowania właśnie tego rodzaju wynalazku?

— Po prostu — widok handlarzy sprzedającej frytki (smażone kartofelki). Zdałem sobie wówczas sprawę, że jest szereg prostych gestów ludzkich, które nie trudno byłoby wykonywać mechanicznie. Gesty te wiążą się w cykle. Trudno do każdego gestu budować specjalną maszynę. Skusiła mnie wówczas myśl zbudowania robota, który zamiast powtarzać mechanicznie zawsze jeden ruch, potrafi

odtworzyć różnorodność gestów ręki ludzkiej. Nikt w moim otoczeniu nie wierzył, że mi się to uda, a jednak...  
Wynalazczość to nie jest zawód, tylko powołanie.  
Mając lat 9 Garcin szkicował już samoloty o napędzie odrzutowym a był to rok 1916. Całe niemal życie, pracował jako mechanik-specjalista w firmie „Renault” i „Salmson”.  
Kto wie, czy za 10 lat, kiedy wynalazek Garcina rozpowszechni się, pomoc domowa nie stanie się zbędną. Pani domu będzie mogła się za jąć pracą umysłową, podczas gdy wszystkich gospodarskich czyn-robot wyreczy ją w wykonywaniu

**DZIECI wiejskie umierają, bo na wsi nie ma lekarza**

ZIELONA GÓRA. — Kilkakrotnie pisaliśmy o groźnym niebezpieczeństwie kryjącym się w fakcie, że wieś lubuska pozbawiona jest niemal w zupełności opieki lekarskiej.

Dziś podamy kilka cyfr, zacierpiętych z urzędowych danych statystycznych, które mają przejmującą, groźną wymowę.

Oto one:

W roku 1947 zanotowano we wsiach powiatu zielonogórskiego 284 zgony. Z tej cyfry więcej niż połowa (152 — 55%) — to były dzieci w pierwszym roku życia.

Stokilkadziesiąt dzieci zmarło w ciągu jednego roku na terenie jednego powiatu dlatego, że na wsi nie ma lekarzy. Ze wniosek ten jest słuszny, niechaj powiadać cyfry, dotyczące miasta Zielona Góra. Na 265

## Bijemy na alarm!

ZIELONA GÓRA. — Kilkakrotnie pisaliśmy o groźnym niebezpieczeństwie kryjącym się w fakcie, że wieś lubuska pozbawiona jest niemal w zupełności opieki lekarskiej.

Dziś podamy kilka cyfr, zacierpiętych z urzędowych danych statystycznych, które mają przejmującą, groźną wymowę.

Oto one:

W roku 1947 zanotowano we wsiach powiatu zielonogórskiego 284 zgony. Z tej cyfry więcej niż połowa (152 — 55%) — to były dzieci w pierwszym roku życia.

Stokilkadziesiąt dzieci zmarło w ciągu jednego roku na terenie jednego powiatu dlatego, że na wsi nie ma lekarzy. Ze wniosek ten jest słuszny, niechaj powiadać cyfry, dotyczące miasta Zielona Góra. Na 265

gólów swego, świeżo opatentowanego wynalazku, twierdzi jednak, że zasadniczymi jego składnikami są: fortepianowa struna i zębate koło.

W zależności od nastawienia robota może on: *cerować szarpelki, obracać jarzyny, ubijać wółka na pianę, czasać włosy, ostrzyć noże, palić w piecu, podawać do stołu oraz zmywać brudne naczynia.* Jednym słowem robot Garcina jest *uniwersalny.*

Garcin twierdzi, że wynalazek jego jest tak prosty, jak jajko Kolumba, tym niemniej potrzebował on piętnastu lat na zbudowanie swego robota, będącego udoskonaleniem 11 niedosć precyzyjnych prototypów.

Zapytano Garcina, co go skoniło do opracowania właśnie tego rodzaju wynalazku?

— Po prostu — widok handlarzy sprzedającej frytki (smażone kartofelki). Zdałem sobie wówczas sprawę, że jest szereg prostych gestów ludzkich, które nie trudno byłoby wykonywać mechanicznie. Gesty te wiążą się w cykle. Trudno do każdego gestu budować specjalną maszynę. Skusiła mnie wówczas myśl zbudowania robota, który zamiast powtarzać mechanicznie zawsze jeden ruch, potrafi

## Dzieje teatru w Mongolii

W tych dniach wyszła z druku książka Galiny Uwarowej p. t. „Mongolski teatr współczesny”. Autorka, która przez dwa lata była kierownikiem artystycznym Państwowego Teatru Mongolskiego, przedstawia w swej książce dzieje teatru w Republice Mongolskiej.

Rezerwy teatru w Mongolii założono w roku 1924. Obecnie Mongolia poszczycić się może 6 teatrami.

Wynalazczość to nie jest zawód, tylko powołanie.  
Mając lat 9 Garcin szkicował już samoloty o napędzie odrzutowym a był to rok 1916. Całe niemal życie, pracował jako mechanik-specjalista w firmie „Renault” i „Salmson”.  
Kto wie, czy za 10 lat, kiedy wynalazek Garcina rozpowszechni się, pomoc domowa nie stanie się zbędną. Pani domu będzie mogła się za jąć pracą umysłową, podczas gdy wszystkich gospodarskich czyn-robot wyreczy ją w wykonywaniu

# Chcesz ulżyć sobie w biedzie - zakontraktuj LEN sąsiedzie

K. 457

## Szczerze

### Grunt, że są kartki

Zapewne każdy wrocławianin zdolał już zauważyć, że zima nie dała jednak za wygraną. Myśleliśmy już, że pobije rekord światowy najcieplejszej zimy, tymczasem ostatnie mrozy pokrzyżowały nam szczy. Na szczęście w porę otrzymaliśmy kartki węglowe. Tylko, że sprawiają nam one trochę kłopotu, prawdopodobnie dlatego, że jesteśmy się do nich nie przyzwyczaili. Przede wszystkim więc mało kto wie, gdzie należy te kartki rejestrować. Okazuje się, że niektóre składy, wymienione w swoim czasie jako rejestrujące, o niczym nie wiedzą.

Gdy np. mieszkaniec Karłowic ustali miejsce rejestracji, stwierdza z przerażeniem, że oddalone jest ono od jego domu co najmniej o 4 km. Gorzej, jeżeli np. zarejestrować musiał przy ul. Kościuski, wówczas odległość wynosi dokładnie 8 km. Staje więc przed problemem dostawy przydziału węgla do domu. Furmanka żąda za przewóz 100 kg około 500 zł. Wózek ręczny kosztuje mniej więcej to samo. W tramwaju konduktor sprzeciwia się ładowaniu worków stukliwowych. Nie więc dziwnego, że większość, mimo silnych mrozów, rezygnuje z pobrania przydziału. Odnosi się wrażenie, że w całej tej sprawie są pewne niedociągnięcia i rozdzielenie węgla nie przemyślano i nie zorganizowano należycie. Czy nie byłoby np. prościej wydać od razu 300 kg, wówczas i transport by się opłacił i mieszkańcy mieliby więcej pożytku. Dziś węgiel leży w składach, a kartki przeważnie są nieracjonalizowane. Chyba że chodzi o oszczędzanie węgla... Wówczas ta metoda nie jest zła.

TUWICZ



## Na jutrzejszą manifestację

### Odezwia Komitetu Obchodu 30-lecia Armii Radzieckiej

Polska racja stanu, bezpieczeństwa granic Polski, bezpieczeństwa rozwoju suwerennej i niezależnej Polski - to wieczny, mocny sojusz Polski i Związku Radzieckiego. Aby to zrozumieć, trzeba być tylko uczelonym Polakiem.

(z przemówienia Prez. Bieruła 7. II. 45 r.)

#### OBYWATEL!

Dnia 23 lutego 1948 r. przypada 30 rocznica powstania bohaterskiej Armii Radzieckiej, tej Armii, która ożywiła idealami wolności i postępu wyzwoliła kraj nasz z jarzma niewoli hitlerowskiej, ocaliła narody Europy, cywilizację i kulturę świata od zagłady jaką niesłabła niej fascyzm.

Dzięki jej wielopokonne zwycięstwem odzyskaliśmy nasze przetrzanie nie ma nad Odrą, Nysą i Baltykiem, uzyskaliśmy możliwość budowy silnej Polski Ludowej.

Krew przelana przez żołnierzy radzieckich i polskich w bojach z naszym odwiecznym wrogiem - imperium niemieckim - sementowała i utrwalała na wieki sojusz ZSRR i Polski - braterski sojusz Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

Dzisiaj, gdy imperialiści anglosasycy robią nowe plany panowania nad światem, sojusz polsko-radziecki jest najwięcej gwarantem niepodległości Polski i nienaruszalności naszych granic.

W dniu 30-letniego jubileuszu Armii Radzieckiej Naród Polski wraz ze wszystkimi postępowymi siłami na

święcie da wyraz swym uczuciom przyjaźni i wdzięczności dla Związku Radzieckiego, tego niskonsekwentnego, obrońcy pokoju, wolności, suwerenności narodów przed zakusami anglosaskich imperialistów.

Spółceństwo Dolnego Śląska wyraża swe uczucia wdzięczności wobec

Armii Radzieckiej przez otoczenie na leżył opieką grobów bohaterów, którzy oddali swe życie „za naszą i naszą wolność”.

#### KOMITET ORGANIZACYJNY OBCHODU 30-LECIA ARMII RADZIECKIEJ

#### Program Obchodu

Godz. 12.30 - zbiórka delegacji Zw. Zaw. Partii Politycznych, Organizacji Społecznych i Młodzieżowych, szkół itd. przed gmachem Żerz. Wój. Tow. Przyj. Polsk. - Radz., Rynek 6.

Godz. 13. - Odjazd delegacji na cmentarz i złożenie wieńców na grobach żołnierzy radzieckich na Krzyżkach.

Godz. 16. - Uroczysta akademія w Teatrze Miejskim. - W części artystycznej III-ct akt opery Meniuszki „Helka” w wykonaniu artystów Opery Dolnośląskiej. (Wstęp wolny).

## Odra staje

Nagła fala mrozu skula już Odrę lodem w rejonie Koźła. We Wrocławiu powłoka lodowa uformowała się na kanałach. Kolo mostu Grunwaldzkiego kraforajmu już powłokę. Oława stoi pod lodem. Zamierzane rzeki na pierwszy w tym roku następuje w 5 dni po oficjalnym otwarciu żegluga.

## Apel poległych w służbie ładu i porządku

W przeddzień obchodu rocznicy powstania O.R.M.O. odbył się we Wrocławiu w godzinach wieczornych uroczysty apel poległych. Na Rynek przybyli honorowe oddziały ornowców, po czym po krótkim przemówieniu ppk. Bartosza zapalony został znicz, zaś orkiestra tramwajarzy odegrała marsz żałobny. Następnie odczytane zostały nazwiska poległych ORMO-wców w służbie ładu i porządku.

Następujący ORMO-wcy oddali swe młode życie w walce z bandytami: Pytlak Wład., Władzorzycy Jan, Władzorzycy Ludwik, Klimczak Stanisław, Wajszkot Andrzej, Weźniak Roch, Dolny Bronisław, Kowalski Jan, Zasawa Bronisław, Kucharski Jan, Mirecki Marian, Mazurkiewicz Józef, Skóra Czesław, Mogiełniczek Moszek, Nowak Stanisław, Harasinski Julian, Szymański Jan, Sieroń Tadeusz, Socha Zygmunt, Mirecki Henryk, Koterbiak Stanisław, Wrona Józef, Krzepkowski Józef.

Po apelu oddziały odmaszerowały do swoich zajęć. Uroczysty obchód odbędzie się dziś w godzinach przedpołudniowych.

## Młodzież autochtoniczna we własnym gimnazjum

(Mieł.) Okręg wrocławski P.Z.Z. obejmuje zasięgiem swej pracy cz. 22 nowe placówki związane z życiem autochtonów. Ostatnio zrealizował w przyjął bardzo przychylnie przez Ministerstwo Oświaty zorganizowania specjalnego gimnazjum dla autochtonów i dla repatriantów z Francji. Związek posiada już 3 domy przez nazwane na ten cel; położone w uroczym zakątku pow. Jelenia Góra - przy przeczczonem niedawno z Agnie skława na Jęgniówku. Skład uczniowski gimnazjum, które otworzy swoje podwoje od nowego roku szkolnego, będzie pomysłowy w następujący sposób: 35 procent - miejsc przeznaczonych dla autochtonów, 35 dla repatriantów - pozostałe zaś dla młodzieży z Polski centralnej, która ma być czynnikiem wpływającym na podniesienie poziomu ukowego i wytworzącym atmosferę charakterystyczną dla szkół polskich.

## KOMUNIKATY i PROGRAMY

### Teatry

PAKSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI - niedziela, 22 b. m. godz. 15-16 - „Artyści”.

TEATR POPULARNY - niedziela, 22 b. m. godz. 19-16 - „Pani Przesłowa”.

TEATR LALKI I AKTORA - nie dziela, 22 b. m. godz. 16-16 przedstawienie otwarte dla dzieci p. t.: „Zaczarowany Kolesz”.

TEATR „CHOCHLIK” - dziś nieczynny. (Występy gościnne w Dzierżonowie i Bielawie).

SZOPKA WROCLAWSKA - dziś i codziennie, godz. 19-16 w sali Hotelu „Polonia”.

WYSTAWA GRAFIKOW POZNAŃSKICH - ul. Ofiar Oświęcimskich.

### Kina

„SLASK” - ul. gen. Świerczewskiego nr. 87 (amer.) „Wieczna Ewa”.

„WARSZAWA” - ul. Fredry 16. (amer.) „Dwulicowa kobieta”.

„ODRA” - ul. Kollataja 32 (radz.) „Człowiek z karabinem”.

„SCALA” - ul. Mikołaja 27 (amer.) „Skarb Tarzana”.

„POLONIA” - ul. Żeromskiego 53 (amer.) „Curie Skłodowska”.

„TECZA” - ul. Kościuski 177 (radz.) „Kopciuszek”.

„FAMA” - Psie Pole - (radz.) „W górach Jugosławii”.

FOTOPLASTIKON - codziennie od 9-6j do 20-iej „Azja Wschodnia”.

Nocne dyżury aptek Pod „Caterem Wieziem” Dąmrota 7 „Murzynem” - Pl. Solny 3 „Słonce” - Traugotta 121 „Lipa” - Moniuszki 11.

## Notatnik wrocławski

...Mgr. M. Palamarczyk objął zastępczo funkcje wicewojewody w miejsce chorego wicewojewody Barchacza, którego nieobecność przedłuży się jeszcze o kilka tygodni.

...Miłośnicy muzyki będą mieli sposobność usłyszenia znanego wionoczelisty Leona Świątkowskiego, który wystąpi z koncertem dn. 22 b.m. o godz. 19 w sali Politechniki Wrocławskiej.

...Ferie trymestralne na Uniwersytecie i Politechnice rozpoczynają się dn. 23 b.m. i trwać będą do końca lutego b.r. Studenci mogą korzystać z ulgowych przejazdów kolejowych.

...„Samosierra” tak brzmi tytuł od czytelników, którzy wysłali do Przewalski, na zaproszenie Wrocławskiego Tow. Miłośników Historii. Odczyt odbędzie się w sali Instytutu Historycznego, ul. Szewska w dniu 24 b.m. o godz. 16-17j.

...Związek Emerytów Państwowych radzić będzie nad swoimi sprawami na Walnym Zebraniu w dniu 29 lutego b.r. Zebranie odbędzie się w sali OKZZ o godz. 9 rano.

...Występ znanej recytatorki K. Rychterówny zapowiedziany na 24 b.m. wywołał duże zainteresowanie. Na program złożą się utwory dawnej i współczesnej twórczości literackiej.

...Na koniec lutego zapowiada swój występ Poznański Teatr Akademicki. Wrocławski Teatr Akade-

micki, który liczy 160 członków, pilnie przygotowuje się do dalszych występów.

...Przenosiny Państwowego Gimnazjum i Liceum Mechanicznego do nowego gmachu przy ul. Jemiolowej mają nastąpić jeszcze w tym miesiącu.

...Prawie 80 tys. zł. wpłacił na C.K.O.S. zarząd Z.Z. Pracowników Przemysłu Gastr. - Hotelowego.

...Instytut geograficzny przy Uniwersytecie Wrocławskim posiada bogatą bibliotekę, liczącą ponad 11 tys. tomów, oraz poważne zbiory kartograficzne.

...Pośrednictwo w imporcie towarów z Włoch w ramach umowy handlowej prowadzi na terenie Wrocławia tow. dla handlu zagranicznego „Globex”, które mieści się w gmachu Izby Przemysł. - Handlowej.

...Wczoraj między 7 a 8 rano tramwaj 9, 12 i 1 byłby uziemionym z powodu braku prądu.

## 500 rzemieślników kształci się

### w Naukowym Instytucie Rzemieślniczym

Brak zdolnych fachowców w rzemiośle odczuwa się w ogóle, a w szczególności w budownictwie. Zadania szkolenia rzemieślników podjął się Naukowy Instytut Rzemieślniczy, który działa już na naszym terenie od przeszło roku.

28.700.000 zł. Kredyty te powiększają dotacje ministra przemysłu i handlu, ministra zdrowia, ministra kultury i sztuki, zjednoczonych przemysłowych i śląskich izb farmaceutycznych. Pomimo to uczelnia ma jeszcze ogromne trudności do pokonania.

Zwiększająca się corocznie ilość nowych studentów wymaga nowych sal wykładowych, ćwiczebnych i laboratoriów. Kredyty wydostarczają na konserwację i drobne fragmenty dorywczych remontów, ale nie zaspokajają biżniaru rosnących potrzeb.

Prowadzone są kursy dla wszystkich gałęzi rzemiosła, jednak największym powodzeniem cieszą się elektryczne, mechaniczne, samochodowe, ślusarskie, krawieckie oraz budowlane. W tej chwili na kursy uczęszcza ponad 500 osób.

Przez długi okres czasu NIR walczył z brakiem odpowiedniego pomieszczenia. Obecnie uzyskał on przy ul. Sudeckiej odpowiedni gmach, który wyposażono w potrzebne sprzęty. Duże sale wykładowe, których jest 9, utrzymane czysto, słownie, czynią miłe wrażenie, zaś fachowe siły pedagogiczne, dają gwarancję należytego doświadczenia rzemieślniczym. Instytut subwencjonowany jest przez Ministerstwo Przemysłu. (-)

## Wypadki... kradzieże

### Kradzież żarówek

(h) Coraz częściej zdarzają się wypadki kradzieży żarówek. J. Dębicki chciał się zapackować w żarówkę w fabryce pomp we Wrocławiu. Został jednak przy tej sposobności przyłapany i aresztowany.

### Za handel tytoniem

(h) Za nielegalny handel tytoniem zatrzymano W. Kuleta zam. przy ul. Roosevelta 30.

### Para „szopenfeldziarzy”

(K-) We Wrocławiu grasuje para złodziejska (mężczyzna i kobieta), która za obchodu sklepy i korzystając z chwilowej nieuwagi personelu, kradnie, co wpaść pod rękę.

Wczoraj w sklepie galanterijno-bławatnym p.f. „M. Rybka i S-ka” przy ul. Stalina Nr. 45-c wspomniana para „szopenfeldziarzy” skradła spod lady sklepowej torebkę skórzaną z gotówką i dokumentami - ogólnej wartości 10.000 zł, należąca do Marii Welczewskiej.

### Fatalny skok

(K-) Z tramwaju linii „G” na ul. Marsz. Stalina wyskoczyła przed przyślanekiem J. K. Skok był fatalny, gdyż pasażerka upadła i złamała nogę.

Ofiarę własnej nieostrożności przeziwił mąż samochodem do szpitala.

### Przy pracy

(K-) 20-letni Marian Zajęc w czasie pracy w fabryce doznał porażenia lewej ręki. Pogotowie Ratunkowe przewiozło Zajęca do szpitala.

### Zatrucia grzybami

(K-) 25-letni Kazimierz Strep po spożyciu na obied grzybów zachorował z objawami zatrucia. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala.

## Stosunki bezpieczeństwa na Opolskiej

Porządek na Opolskiej jest w pełni utrzymany. Wczoraj, mimo obojętności, nie było wypadków. Wczoraj, mimo obojętności, nie było wypadków. Wczoraj, mimo obojętności, nie było wypadków.

Korzystają z tego elementu przestępcze, które polują na spóźnionych przechodniach, aby ich obrabować. Pasażerowie dla wspólnego bezpieczeństwa, wysiadaj z tramwaju idąc przez bramki, co utrudnia ekcję ben dytom.



# CHLUBA produkcji rodzimej - pomadka do ust automat LEDA

## Kronika WYDARZEN

### Wielkopolska

**UROCYSTOSC „WIOSNY LUDOW” W MIŁOSLAWIU.** W dniu 2 maja b. r. odbędzie się w Miłosławiu w pow. wrzesińskim ogólnopolskie uroczystości „Wiosny Ludów”. Spodziewany jest udział około 50 tys. osób. W ramach uroczystości w Miłosławiu przewidziany jest masowy zjazd robotników, chłopów i młodzieży. W uroczystościach weźmie udział Prezydent Rzeczypospolitej wraz z dostojnikami państwowymi i zagranicznymi. Uczestnicy uroczystości pobudują na polach Miłosława kopiec ku upamiętnieniu historycznych walk 1848 r. Żywym pomnikiem będzie odbudowa i przebudowa pałacu miłosławskiego na szkółkę kosztów 28 mil. zł oraz elektryfikacja i radiofonizacja Miłosława. Atrakcją uroczystości będzie odwołanie przez wojsko historycznej bitwy. PKP uruchomi na uroczystości specjalne pociągi popularne.

**ODZACZNIENIE MATEK W LESZNE.** Przewodniczący WRN, ob. Piekieniński dokonał ostatnio w Lesznie dekoracji 63 matek — złotymi i srebrnymi krzyżami zaśluzgi. 5 z udekorowanych matek posiada — 12 dzieci a 88 — od 9 do 12-ustu.

**TEATR MŁODZIEŻOWY W LESZNE.** Z inicjatywy miejscowego Kierownika szkoły, postanowiono stworzyć w Lesznie teatr młodzieżowy. — Pierwsza sztuka jest już w opracowaniu.

**PALACE NA SZKOŁY I OŚRODKI ZDROWIA.** Na ostatnim posiedzeniu PRN w Szamotułach, uchwalono przedsięwzięcie palac i park w Wroblewie na rzecz miejscowej gminy, która urządzi tam Ośrodek Zdrowia, przedszkole i świetlicę. W pałacu zaś w Otorowie ma powstać szkoła powszechna.

**WYSTAWA ARTYSTÓW WROCLAWSKICH.** W Poznaniu w salach sztuki — otwiera będzie wystawę prac Zw. Artyst. Plastyków Odr. Wroclawskiego. Wystawa ta wykaże osiągnięcia wroclawskiego świata kulturalnego na polu grafiki, rzeźby i malarstwa.

### Ziemia Lubuska

**WIELKA FABRYKA WŁOKNIENI.** WZA powstanie w najbliższym czasie w Gorzowie, w budynkach byłej fabryki obuwia. Zakład ten otrzyma przedzielnie, łańcuch, aparaturę i mechaniczną prasę włókienniczą. Uruchomienie nowej fabryki przewidziane jest już w marcu b. r.

**POCZTA NA ZIEMI LUBUSKIEJ** — będzie pracowała sprawniej, gdyż od 1 marca przywrócone będą etaty zwolnionych swego czasu listonoszy miejscowych.

**WIELKI ZIAZD ROLNICZY** odbył się w Wschowie. Zgromadził on przeszło 300 rolników z całego powiatu, którzy radzili nad zagadnieniami współzawodnictwa na wsi.

**PROFESOROWIE UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO** prowadzą w Zielonej Górze cykl wykładów ze wszystkich dziedzin wiedzy. Odczyty, których organizatorem jest miejscowa „MTRU”, cieszą się wielkim powodzeniem.

**LIGA KOBIEC** w Gubinie przystąpiła do remontu wielkiego, zniszczonego budynku, w którym zamierza urządzić żłobek dziecięcy. (f).

## RADIO

**PONIEDZIAŁEK, 22 luty 1948 r.**  
6.00 Sygn. 6.05 Główny 6.15 Wiadom.  
6.20 „Zegarynka muzyczna”, 6.50 Program i dziennik. 7.20 Lekcja jez. ros.  
8.20 Inform. 8.25 Skrzynka PKO. 8.35 „Szałona”. 8.50 Muz. 9.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygn. 12.03 Wiadom. 12.08 Przgl. prasy stoł. 12.13 „Z miłośnikom po kraju”. 12.25 Pieśni ros. 12.50 Komunikat spółdz. i muz. 13.00 „Na swoja kuta”. 13.20 Plyty. 13.35 Konc. zyczeń. 14.00 Mel. lud. ZSRR. 14.20 „Marsylianka i Warszawianka”. 14.30 Gł. dla dzieci. 14.40 Sport. 14.50 Sport i muz. 15.00 Inf. 15.15 Aktualia. 15.25 Muz. 15.30 Aud. muz. 16.00 Dziennik. 16.20 „Geografia muz.” aud. słowno - muz. 16.40 Aud. dla młodz. 17.00 Rechmaninow — sonata na wiolonczelę i fortepian. 17.30 Przgl. aud. tyg. 17.45 BUL „Świat kryształowy”. 18.00 Konc. rozrywkowy. 18.45 „Szakana”. 19.00 „W dniu Świeta Armii Czerwonej”. 20.00 Dziennik. 21.00 Aud. „Polsk. Wyd. muzycznego”. 21.35 „Przy głusku”. 21.40 Konc. Malszy. 21.50 P. R. 22.15 D. Kabalewski, aud. słowno - muz. 22.45 Konc. reklam. 23.00 Ost. wiadom. 23.15 Program na jutro. 23.30 Hymn.

## Wielki konkurs BGS 10.000 zł za najlepsze hasło oszczędnościowe

WARSZAWA (PAP.). — Bank Gospodarstwa Spółdzielczego zainicjował akcję powszechnego oszczędzania. Aby ją spopularyzować wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Bank rozpisal konkurs na hasło (slogan), który zawierając może najwyżej 5 słów, brzmienie musi być oryginalne i sugestywne. Uczestnik konkursu może zaprojektować więcej sloganów, każdy jednak slogan musi być wypisany na osobnej karcie i zaopatrzonej w znak autora. Autor najlepszego sloganu otrzyma nagrodę w postaci książeczki oszczędnościowej na 10.000 zł, a między wszystkich uczestników konkursu rozdanych będzie 20 nagród po 1.000 zł. w postaci książeczek oszczędnościowych.

si być wypisany na osobnej karcie i zaopatrzonej w znak autora. Autor najlepszego sloganu otrzyma nagrodę w postaci książeczki oszczędnościowej na 10.000 zł, a między wszystkich uczestników konkursu rozdanych będzie 20 nagród po 1.000 zł. w postaci książeczek oszczędnościowych.

Adres Banku: BGS, Warszawa, Karowa 20.

## Dział porad PRAWNYCH

**BE-KA.** Wyjaśniamy, że termin rejestracji szkód i strat obywateli polskich spowodowanych w czasie wojny przez okupanta, już upłynął. Nie należy więc zgłaszać, sprawa jest o tyle nieaktualna, że dotychczas brak odpowiednich porozumień międzynarodowych, w wyniku których obywatele polscy mogliby otrzymać odszkodowania w ramach reparacji ze strony niemieckiej na rzecz Polaków.

**LECH.** W opisanej sprawie nie ma przeszkód do otrzymania ślubu cywilnego. Jedynie celem uchronienia w przyszłości żony przed mogącymi ją ewentualnie spotkać zarzutami z tytułu podpisania w swoim czasie volks listy, wskazanie byłoby spowodowaniem z własnej inicjatywy wszczęcia sprawy przez prokuratora Sądu Okręgowego, właściciwego dla jej miejsca zamieszkania w czasie okupacji i w wyniku tego uzyskanie postanowienia o nieściąganiu.

**STALY CZYTELNIK.** W sprawie za targu z pracodawcą o urlop wypoczynkowy oraz świadczenia w naturze, radzimy zwrócić się do Inspektora Pracy (Wrocław, ul. Cybulskiego 20) i przedstawić mu szczegółowo swoje rozważania.

**POSKODOWANA.** Wobec tego, że Obywatel, który pierwszy otrzymał przydział na mieszkanie, zastał je w stanie zniszczenia i chcąc z mieszkania tego skorzystać, musiał by sam ponieść koszty remontu, to jeśli koszty te zostały w dobrej wierze na skutek jedynie nieporozumienia w Urzędzie Mieszkalniowym przez Obywatelkę po-

niesione, winny być jej w uzasadnionej wysokości zwrócone. Należy więc wzywać pisemnie wspomnianego Obywatela do zapłaty należności, którą niewątpliwie, jeśli jest człowiekiem uczciwym, uzna i uiszc. W przeciwnym wypadku, opierając się na tym, że nastąpiło niesłuszne wzbogacenie, można przeciwko niemu wystąpić do Sądu Grodzkiego o zasądzenie tej sumy, podając oczywiście na poparcie żądania — posiadane dowody w postaci rachunków i zeznań świadków.

**URZĘDNIK, repatriant ze Wschodu.** Jeśli u Obywatela rozkład pozycy małżeńskiego nie nastąpił, a tylko za na zatrzymaniu życie scenami zaradczo, to z punktu widzenia prawa, biorąc w szczególności pod uwagę istnienie nieletnich dzieci, brak podwójnego zamieszkania rozwodu. Jeśliby natomiast chodziło o radę, jaką drogą natomiast osiągnąć poprawę wzajemnych stosunków, to doprawdy trudno jest znaleźć uniwersalną receptę na tę dolegliwość, która jest udziałem olbrzymiego procentu małżeństw na świecie.

**Z. J.** Prawo do wystąpienia o rozwód z powodu cudzołóstwa lub ciężkiej znowagi, przysługujące w ciągu 6-ciu miesięcy od dowiedzenia się o tych faktach. W danym wypadku Obywatelka opuściła męża rzekomo z powodu tych faktów i już od roku żyje z k.m. innym, o wiele wspomniany wyżej termin upłynął. Wobec tego, że mąż nie zgadza się na rozwód, uważamy, że Sąd rozwodu nie udzieli i w tych warunkach prawo do wystąpienia o rozwód przysługuje jedynie mężowi.

## OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 dekretu z dnia 20.3.1946 r. o podatkach komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 40 z 1947 r. poz. 198) oraz § 6 statutu podatku od psów uchwalonego przez Miejską Radę Narodową dnia 9 lutego 1948 r. zarządza rejestrację wszystkich psów będących w posiadaniu osób zamieszkałych na terenie miasta Wrocławia.

Rejestracji podlegają wszystkie psy pokojowe, myśliwskie, łanuchowe itp. za wyjątkiem psów utrzymywanych dla celów służbowych przez wojsko, oraz organy bezpieczeństwa publicznego.

Rejestracja odbywać się będzie w dniach od 23 lutego 1948 r. do 20 marca 1948 r. w Zarządzie Miejskim i p. pokój 141 w godz. od 9-tej do 12-tej.

Obowiązek rejestracji ciąży na posiadaczach psów oraz na właścicielach względnie zarządcach i dozorcach nieruchomości w obrębie których psy się znajdują.

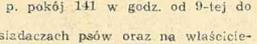
Nieuszczenie rejestracji psów w terminie wyżej podanym pociągać będzie sankcje karne przewidziane w § 13 wyżej nazwanego statutu.

Prezydent Miasta  
(-) BRONISŁAW RUPCZYŃSKI

## Ostrzegamy

przed kupnem skradzionej maszyny walizkowej do pisania „OLIMPIA” Nr. 399671 oraz arytmometru „THALES” Nr. 62808.

WYDZIAŁ KOLPORTAŻU „CZYTELNIK”  
Wrocław, ul. Kościuski 51  
K 890



**WZOSKI** dziecięcy z pierwszorzędnej fabryki w wielkim wyborze poleca: „HALSZKA”, Wrocław, gen. Świerczewskiego 47.  
K 860

**HORCH** limuzyna 8 cylindrów, szeregowy, gumieny i stan pierwszorzędny, prawie nowy — sprzedam. Wiadomość: Wrocław, Ruska 6 „Auto - Moto”.  
1297

**SKLEP** zoologiczny — Stalina 104 — oferuje po przystępnych cenach: psia egzotyki i ryby akwarium. K 808

**SPRZEDAM** ciężarówką na chodzie marki Steyer, 2 i pół t. Wrocław, Partyzantów 43.  
1005

**ZAPROWADZONA** wytwórnia wód gazowych do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość: Wrocław, Roessewela 30, m. 8.  
1006

## Kupimy natychmiast CHŁODNIĘ elektryczną

pojemności ± 4 m<sup>3</sup> względnie dwie mniejsze  
Oferty kierować Instytut Jedwabniczy w Milanówku. 1544

## MASŁO!

„SPOŁEM” OKRĘGOWY ODDZIAŁ MLECZARSKO-JAJCZARSKI WROCŁAW, ul. SŁODOWA 15

PODAJE DO WIADOMOŚCI że Instytucje Opieki Społecznej, Szpitale, Spółdzielnie Zamknięte i Bursy winny do dnia 25 bm. zgłosić pisemnie zapotrzebowanie na masło w Zarządzie Miejskim — Referat Przemysłu i Handlu. Odbiór masła z Okr. Oddz. Mlec.-Jajcz. ul. Słodowa 18 od dnia 27 do 28 bm. włącznie. K 875

## Inżynierów i techników wodnych

zatrudni  
Dyrekcja Okręgowa Dróg Wodnych we Wrocławiu  
przy robotach inwestycyjnych na rzece Odrze

Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Biuro Dyrekcji Wrocław, Plac Legnicki 21, tel. 24-41 i 21-12 w godzinach urzędowych. K 890

## Zakłady Galwanizacyjne i ELEKTROTECHNICZNE

H. LIBERSKI i S-ka  
WAŁBRZYCH  
ul. STALINA 1, TEL. 456

warszaty  
ul. Mickiewicza 4, tel. 550

wykonywają

## niklowanie kadmowanie mosiadzowanie

srebrzenie oraz wszelkie prace w zakresie elektrotechniki. K 862

## Państwowa Olejarnia we Wrocławiu ul. DŁUGA 22

przyjme natychmiast: Inżyniera - mechanika Technika - mechanika Technika - budowlanego

KUPIE wózek dziecienny, karetę w dobrym stanie. Wiadomość: Krakowska 28. (portier). 1535

FUTRO karakulowe do sprzedania. Wiadomość: Kręta 2/26. 1592

POSZUKUJE współzniczki - ka 4-ma: „Bon Marche”, Wrocław, ul. Stalina nr. 2. 1590

SAMOCHOÓ osobowy „Steyer” do sprzedania. Wiadomość: Wrocław, Krasieńskiego 58. 1596

SPRZEDAM auto Mercedes 170 V i i cignik Denliwag. Zgłoszenia: „Słowo Polskie” pod „Mercedes”. 1621

RESTAURACJE odstąpię za zwrotem kosztów remontu. Wrocław, plac Trzebnicki 1. 1619

SKŁAD spożywczy dobrze zaprowadzony, narożnik, z towarami, magiel i pokój wraz z meblami sprzedam. z powodu stosunków rodzinnych. Go moliniki, Poznań, Prądzyskiego 47. K 860

ZGUBY, KRADZIEŻE

ZGUBIONO: kartę zameldowania, legitymację Zw. b. W. Politycznych, zaświadczenie mieszkaniowe, nomina cję na sklep, kwity płatności i inne na nazwisko Oficjałski Stanisław ul. Odrzańska 12. Za zwrot wynagrodzę.

POSIAD POSZUKUJĄ

ABSOLWENTKA WSH znająca wszelką pracę biurową, buchalterię, korespondencję, itp. objmie odpowiednią pracę. Zgl.: „Słowo Polskie” pod „Absolwentka”. 1629

SAMOTNA, uczciwa osoba lat 50 prowadzi gospodarstwo domowe u swoich rodziców. Oferty kierować: Opole, ul. 3-go Maja 13, Janina Wenałowska. K 863

## WYKWINTNA

bielizna milanezowa wszelkiego rodzaju damską i męską po cenach ściśle fabrycznych poleca

Mechaniczna Wytwórnia Bielizny „GODET”  
R. RACIBORSKI i A. LATEK  
Łódź, ul. Nowotki Nr. 4, (dawnej Pomorskiej), tel. 295-31, 148-17.  
K 761

## Zakład fryzjerski

BOGACZ MIECZYSLAW  
ul. Łokietka 4

## PRZENIESIONY na ul. STALINA 6

(obok Mostu Uniwersyteckiego) K 847

## OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

WSZELKIE OBRABIARKI, silniki, na rzędza oraz przyrządy pomiarowe poleca w dużym wyborze jednocześnie Mechaników „Ognio” Warszawa, Marszałkowska 17, Oddział Wrocław, Stalina 10. K761

## WOLNE POSADY

POMOC domowa — poszukiwana. Zgłoszenia: Pomorska 25, 6. 1548

POTRZEBNA pomoc domowa, uczciwa „Halaska”, Świerczewskiego 50, Świadectwa pożądane. 1608

INTELIGENTNEJ ekspedientki z praktyką — poszukuje księgarnia: „Odra”, Stalina 166. 1591

POTRZEBNY kierownik sklepu Spółdzielni Wojskowej z gwarancją. Zgłoszenia w Redakcji „Słowa” pod „Spółdzielnia”. 1617

POTRZEBNA uczciwa pomoc domowa do domu lekarza. Warunki dobre. Do kumywny wymagane: Bolesława Chrobrego 28 mieszkania 7. 1624

PIERWSZORZĘDNA siła buchalterki na na przykładzie do pomocy głównemu buchalterowi potrzebna. Zgłoszenia: „Słowo” pod Prywatny Przemysł Farmaceutyczny. K 864

## LEKARSKIE

LECZNICA DLA ZWIERZĄT - św. Wojciecha 115, szeregowa ochronna, ordnacyja — 18. 1400

## LOKALE

ODSTĄPIE sklep z mieszkaniem — ul. Kollataja 28. K 840

ODSTĄPIE z powodu choroby lokal przy ul. Kollataja 28. Lokal nadaje się na różne branże. 1550

## ROZNE

SZMITY, matryce, stemple, remonty, obróbka metali, wykonują Warsztaty, Wrocław, Złotogrodka 105, tel. 34-11. 1480

SPANIELE wodorazy dwumiesięczne, rasowe sprzedam. Oporów, Kopernika nr. 13. Ursel. 1607

PRZYBORY dentystryczne W. Światłowska — św. Wojciecha 76. 1488

## CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście przy szerokości 1 szpalty do 70 mm — 55 — zł za 1 mm, od 71 — 120 mm — 70 — zł za 1 mm, od 121 — 200 mm 85 — zł za 1 mm, od 201 — 300 mm — 105 — zł za 1 mm, ponad 300 mm — 135 — zł za 1 mm. Ogłoszenia za tekstem: do 70 mm 35 — zł za 1 mm, od 71 — 120 mm 45 — zł za 1 mm, od 121 — 200 mm — 55 — zł za 1 mm, od 201 — 300 mm — 70 — zł za 1 mm, ponad 300 mm — 90 — zł za 1 mm. Nekrologi: do 70 mm — po 20 — zł za 1 mm, od 71 — 120 mm po 40 — zł za 1 mm, od 121 — 200 mm — po 55 — zł za 1 mm, od 201 — 300 mm po 110 — zł za 1 mm, ponad 300 mm — po 130 — zł za 1 mm. Ogłoszenia drobne: po 25 — zł za 1 słowo, dla poszukujących pracy po 15 — zł za 1 słowo. — Zastrzeżenie miejsca w tekście — do 50 mm przy ogłoszeniach jednorazowych 50% drożej — większe i dwuspaltowe — 100% drożej. Za niedzielę i święta dopłata 30%. Ogłoszenia drobne — minimum 10 słów — maximum — 40 słów. Konto PKO — Nr. VIII — 135.

# ZYCIE SPORTOWE I mały

## Slalom-gigant wygrywa

### Józef Marusarz

#### Ciaptak-Gąsienica najlepszym kombinatorem

KARPACZ (tel. w4). — W czwartym dniu mistrzostw narciarskich Polski rozegrano slalom-gigant (otwarty) w konkurencji pań i panów oraz slalom do kombinacji alpejskiej. W slalomie do kombinacji doszło znowo do zażartej walki pomiędzy Gąsienicą a J. Marusarzem. Podobnie jak w zjeździe, obronna ręką wyszedł Ciaptak — Gąsienica, którego mimo w tej chwili braku obliczeń komisji, uważać już można za zwycięzcę kombinacji alpejskiej.

Wyniki slalomu do kombinacji: 1) Ciaptak — Gąsienica (SNPTT) 1:14,5; 2) Marusarz J. (SNPTT) 1:16,8; 3) Płonka (SNPTT Biała) 1:37,4; 4) Stańczo (SNPTT Biała) 1:41,4; 5) Karpiel (HKN Zak.) 1:42,2; 6) Łuszczek (Wisła Zak.) 1:44,3; 7) Radkiewicz (SNPTT) 1:45,3; 8) Gąsienica-Samek (Wisła) 1:47,8; 9) Szum (Wisła Kr.) 1:55,8; 10) Wawrytko (SNPTT) 1:56,8.

W slalomie pań zwyciężyła Bujakówna (SNPTT) przed Kodelską.

Do slalomu otwartego stanęło 54 zawodników, z czego bieg ukończyło 51. Trasa była wprawdzie krótka (600 m), lecz trudna. Wyniki: 1) Marusarz J. (SNPTT) 39 sek., 2) Płonka (SNPTT Biała) 40, 3) Rad-

kiewicz (SNPTT) 41; 4) Marusarz St. (SNPTT) 43,4; 5) Stańczo (SNPTT Biała) 44; 6) Szczepaniak (Wisła) 45,5; 7) Czudek (Watra Cieszyń) 46; 8) Szerba (AZS Kr.) 46; 9) Cichy (SNPTT, B) 46,2; 10) From (AZS Kr.).

Z 8-miu startujących pań slalom wygrała Kodelska (AZS W-wa) w czasie 54 sek, dzięki dwom upadkom Bujakówny — (SNPTT) 56,2.

#### Z ostatniej chwili

W ostatniej chwili otrzymaliśmy telefonicznie oficjalne obliczenia kombinacji alpejskiej. Najlepszym kombinatorem Polski okazał się Ciaptak — Gąsienica (SNPTT) 0 punktów, 2) Marusarz J. (SNPTT) 6,48; 3) Płonka (SNPTT Biała) 20,14; 4) Radkiewicz (SNPTT) 26,06; 5) Karpiel (HKN Zak.) 30,02; 6) Gąsienica — Samek (Wisła) 31,90; 7) Kula St. (Wisła) 32,50; 8) Wawrytko II (SNPTT) 35,26; 9) Stańczo (SNPTT Biała) 39,50; 10) Łuszczek (Wisła) 39,76.

Kombinację pań wygrała Bujakówna (SNPTT) 0 pkt., 2) Kodelska (AZS W-wa) 28,81; 3) Kowalska (Wisła) 59,92; 4) Hiltówna (SNPTT) 66,64; 5) Bujakówna (SNPTT) 80,11.

## Marusarz, Kula, Krzeptowski?

### Karpacz żyje dziś tym pytaniem

Dzisiaj w Karpaczu odbędzie się najbardziej atrakcyjna część narciarskich mistrzostw Polski. W poludnie nastąpi konkurs skoków otwartych. Konkurencja ta wzbudziła kolosalne zainteresowanie, nie też dziwnego, że właśnie na niedziele zapowiedzieli swój przyjazd do Karpacza liczne wycieczki wczasowiczów ze Szklarskiej Poręby, Wierca i Jeleniej Góry.

Na skoczni Karpacza zgromadzi się elita naszych skoczków, wśród których rzecz oczywista prym wiodzie będą zakopciańscy. Favoritem skoków jest jak niezmiennie od lat Stanisław Marusarz, stoczyć on jednak będzie musiał zażartą walkę z Kulą i Krzeptowskim.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć czytelnikom, jak wyglądał konkurs skoków w zeszlorskich mistrzostwach w Zakopanem. Mistrzem Polski został Jan Kula oddając skoki 50,5 i 67 m. z notą 225,4 przed Krzeptowskim 52,5 i 63 m., 3) Schin-

der, 4) Dziedzic, 5) Świrak. Marusarz nie startował.

Wnioskując po wynikach uzyskanych przez naszych zawodników w Spindlerowym Młynie, skoczkowie nasi teraz dopiero osiągnęli szczytowa formę sezonu, oczekiwac zatem należy pomyślnych i dobrych rezultatów.

#### Kurs dla instruktorów bokserskich

Z inicjatywy Szczecińskiego Okręgowego Związku Bokserskiego zorganizowano w Szczecinie kurs bokserski dla kandydatów na instruktorów bokserskich z 3-ch okręgów: pomorskiego, gdańskiego i szczecińskiego. W kursie bierze udział 40 przodowników bokserskich. Kurs odbywa się w wojewódzkim Ośrodku WF pod kierownictwem trenera PZB — Sztama i potrwa 2 tygodnie.

## I mały znają się na pieniądzach

Wybitny psycholog amerykański profesor Frank Beach zrobił ciekawe doświadczenie, aby się przekonać, czy małpy mogą zrozumieć wartość pieniądza. Eksperyment swój przeprowadził na młodych szympanсах. Po paru dniach nauczyły je, że w zamian za określonej długości patyczki mogą otrzymywać cukierki lub orzechy. Specjalnym talentem kupieckim odznaczył się młody szympan, którego laboranci nazwali „handlarzem”. Gdy do klatki „handlarza” zbliżyły się osoby, trzymające w ręku orzechy i cukierki, wydzierał im te łakocie a w zamian podawał pieniądze — patyczki. Wkrótce prof. Beach wprowadził do tego handlu pewne utrudnienia. Małpa „handlarz” otrzymywała paleczki w różnych kolorach. Za paleczkę czerwoną otrzymywała zawsze kawałek pomarańczy, za białą — banan, za zieloną — kromkę chleba, a żółta paleczka w ogóle nie posiadała żadnej wartości.

I teraz szympan okazał wielkie zdolności spostrzegawcze. Wkrótce wyrzucił z pogard z klatki żółte paleczki. Taki sam los spotykał i zielone, gdyż małpa nie lubiła chleba. Za to najchętniej, jako amator bananów, manipulował białymi paleczkami. Gdy mu tych już zabrakło z rezygnacją zabierał się do niebieskich, gdyż trzeba było przyznać, że nie gardził również orzechami. Trzeba było widzieć, jak protestował gwałtownie, skrzecząc głośno, gdy dla żartu otoczenie podawało mu w zamian za białą paleczkę kromkę chleba.

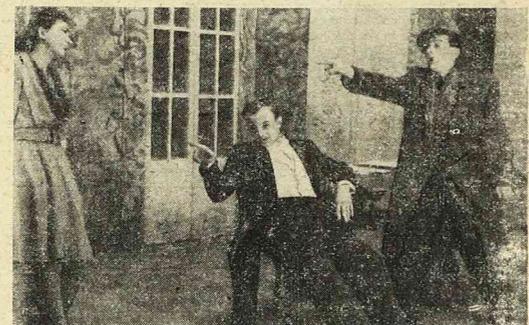
Wkrótce prof. Beach wprowadził do tego handlu pewne utrudnienia. Małpa „handlarz” otrzymywała paleczki w różnych kolorach. Za paleczkę czerwoną otrzymywała zawsze kawałek pomarańczy, za białą — banan, za zieloną — kromkę chleba, a żółta paleczka w ogóle nie posiadała żadnej wartości.

## 2 miliardy 122 miliony ludzi żyje na całym świecie

Okazuje się, że katolików jest 399 milionów, tylko o 6 milionów mniej wyznaje religie Kofucjusza, bo 393 miliony. Mahometan jest 296 milionów, ilość wyznawców Brahmy obliczają na 252,5 miliona, protestantów jest 211 milionów a ortodoksov 161,8 miliona, animistów (czczących zwierzęta) liczy świat aż 115,8 mil. i 16,8 milionów Izraelitów. Natomiast ilość ludzi nie wyznających żadnej religii wynosi 77.742.000.

## W teatrach wrocławskich

Scena z komedii „Pani Prezydent” w Teatrze Popołudniowym we Wrocławiu

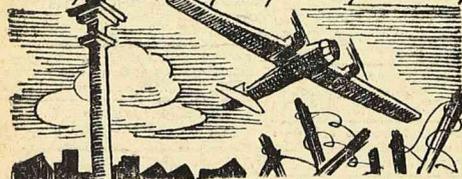


Scena z granj obecnie we Wrocławiu sztuki, wystawionej przez zespół Teatru Akademickiego p.t. „Kozłów prof. Pyda”



Martynowska i Serwiński w „Ocaleniu Jakuba” — granym w Dolnośląskim Teatrze Państwowym

# Warszawa nadaje szyfr...



## CZĘŚĆ II

Leon Jodłowski, agent Intelligence Service, spotyka na ulicy dawną swą miłość Klarettę Ram. Po powrocie do domu przyjaciel Jodłowskiego — Ossnowski dziwi się, że Leon ma u siebie gościa.

Ossnowski krążył po pustych pokojach. Coś mu mówiło, że dzień dzisiejszy w życiu Leona będzie dniem przełomowym.

W sypialnym Jodłowskiego dostrzegł światło. Po pewnym czasie nacisnął klamkę. Drzwi ustąpiły bez szelestu. Stał na progu i spojrzeniem ogarnął pokój.

W czerwonym świetle nocnej lampki na tle pościeli zobaczył ich — Leoną i kobietę.

Była jasnowłosa — mała główka, drobne regularne rysy, kształtne ramiona.

Spała, dotykając policzkiem ramienia mężczyzny.

— No tak... mruknął Ossnowski — teraz wszystko rozumiem.

Zamknął cicho drzwi.

## POWIEŚĆ 78)

### Jerzego Junoszy-Gzowskiego

— Młoda, śliczna i elegancka. Ale to nie Szwedka — powiedział do siebie Jerzy.

Dlaczego Leon ukrył przed nim tę znajomość? Jaki miał w tym cel?

Ossnowski wrócił do gabinetu. Intrzygowała go piękna skórzana torebka, należąca do nieznannej. Spojrzył na drzwi, a później na fotel.

„Szybko otworzył. Uderzył go mocny zapach perfum Szukał papierów.

...Oto szminka... grzebień... pieniądze.

— O, paszport zagraniczny Rzeszy Niemieckiej Drgnął.

Czytał: „Ewa Finke. Zawód: dziennikarka”.

Dalej legitymacja prasowa.

— O, korespondentka „Voelkischer Beobachter”.

— No, no... Leonie! Coś mi się to nie podoba... Albo jestś diabelnie sprytny, albo Ewa Finke, dziennikarka, jest zanadto ciekawa.

Jerzy zaczął wątpić, czy ona w ogóle reprezentuje niemiecką prasę.

Spojrzał na fotografię Niemki.

— Ładna jest — to trzeba przyznać. Znajoma twarz! Gdzieś ją musiał widzieć! Ale gdzie? — starał się sobie przypomnieć.

Zamknął torebkę i przeszedł się po gabinecie.  
— Leon jest nieostrożny — stwierdził ze smutkiem.

Klaretta jeszcze spała.

Starał się stapać bezgłośnie — otworzył drzwi.

Zapukał. Ossnowski nie dawał znaku życia.

Powtórzył pukanie — dopiero po chwili usłyszał kluczek.

— Chodź — powiedział krótko Jerzy.

Zapalił papierosa i spojrzał na Leonę.

— Coż cię sprowadza, mój drogi? — zapytał z dobroduszną ironią.

— Już wiesz?

— No jasne, że wiem. Ewa Finke. Dziennikarka. Korespondentka „Voelkischer Beobachter”.

— Co?!

— Nie udawaj, Leonie. Zostawiła torebkę. Przeczytałam, rzecz prosta. Powtarzam — Ewa Finke. Z Berlina.

Jodłowski przetrnął śmiechem. Teraz dopiero zrozumiał.

— Ewa Finke! — Ależ, Jerzy, wiesz, kto to jest naprawdę?

— Skąd ja mogę wiedzieć. Twarz znajoma — sądząc z fotografii.

— Nie przypominasz sobie, doprawdy?

— Nie.

— Klarett!

— Co?!

— Tak, Klarett! Moja Klarett — tu w Szwecji.

— Co za spotkanie. Nadzwyczajne! — wykrzyknął Ossnowski.

— A widzisz?

— Wczoraj spotkał się?

— Ależ tak! Byliśmy pijani z radości. Jodłowski zamilkł.

— Klarett w Sztokholmie — mruknął Jerzy. Ciekawa historia. Należałoby by, Leon, wykazać więcej rozsądku i nie sprowadzać jej do domu hr. Odottle!

(Dalszy ciąg jutro)

# ZWIERCADŁO

22.II 1948 r. Dodatek niedzielny «Słowa Polskiego» — Nr 8 22.II 1948 r.



## ROK 1848

### Po wiosnie nie przyszło lato...

Młodzi ludzie wykiełcyli i narzobili się na nich. Kwaśne i szubienice — czy chcesz się z nami polubić? Pokój był obowiązkiem wybitny czarującym sukcesem, pięknymi słowami, dreszczem emocji, przebiegał po zbitych. Neofita dręczącym głosem o powstaniu na pytania, po czym intonował chórem:

Kapłanko malrzy święta  
W losie wieczności poczeta  
O. Prawda. Niech twe nitcznienią  
Ożywia mularskie pienią...

Jakże musiało to działać na młodzie, zapalając głowy, jak narkotyk, jak opium...

Naród nasz znalazł sobie dogodną ucieczkę dla swego temperamentu w konspiracji. Od nocy listopadowej rosły, jak grzyby po deszczu, partie i organizacje, zazwyczaj pod pokrywą jakiegoś wolnomularstwa, i to rosły w całym Królestwie, na Litwie i w Rusi. Filharmonie, Filarety, różne Związki Kosynierów, Związki Wolnych Braci Polaków, Związki Templarów i Związki Przyjaciół Wojskowych, jeśli można jednym słowem wymienić obok siebie młodych idealistów szermujących dzielnie piórem i młodych zapałańców, szermujących jeszcze dzielnie językiem i szpadą.

Ta mozaika organizacji namiętniejszych, ten wachlarz partii o nieskończonych celach i planach trwał wiele lat. Trzeba było czekać do lat czterdziestych, aby znalazła się garść energicznych organizatorów i skłębła z dziecinnych nieraz związków jedną wielką, trwałą, świadomą swych celów organizację.

#### Wieczny rewolucyjny duch

Organizacja ta była „Młoda Polska”, jej władzami naczelnymi Rada Najwyższa.

Kraj, „luchman czasu i przestrzeni”, nie jeszcze. Wieczny, rewolucyjny duch nie daje spać, stuka wieczorami do okien.

Nie tylko on. Europe przechodzą jakieś dziwne dreszcze. Zaczynają się chwiać wzniesione z takim pięknym wieże królów i cesarzy. Krużce stary porządek. Krzywdy społeczne i narodowe palą, jak sól w oku.

Czy zasługę przypisać romantyzmowi, który właśnie wtedy, jak plomien, ogarniał najbardziej zapadłe zakątki Europy? Nie zapominajmy, że romantyzm był mimo wszystko modą, był wyznaniem wiary „dziesięciu tysięcy popisowej młodzieży”. Nie mógł więc być promotorem jakichkolwiek przemian społecznych czy politycznych.

Czy nadzieje narodów Europy pod niebóże wzrosły potęgą Mehmeda Alego, u którego boku stanęła chwalebna Francja, zawierając wyraźnie antyrosyjski alians? Może.

Jedno jest pewne: u kolebki „Młodej Europy”, jak anioł stróż, stał nieublagany rozwój wypadków dziejowych. Święte Przymierze trzymało się na glinianych nogach; rola świądomość narodowa i społeczna, rosło poczucie krzywdy. Po Europie — jak głosił wydany w kilka lat później manifest — krążyło widmo komunizmu.

Z emigracji jada do kraju emisariusze. Po wsiach pełno jest bajecznych lirników, dżadów żebzących a wimownych, którym nieraz źle trzy

ma się przyklejona broda. Seweryn Mielżyński spiskuje w Poznańskim Kółku Salomonów tworzy w lasach oryginalną koncepcję swego państwa chłopów. Mnożą się ofiary. Znowu, jak siedemnaście lat temu wstecz, wypływa na usta wszystkich działaczy jedno słowo: lud.

Czy lud tym razem ruszy się? Czy czeka go gorące słowa, manifesty, bieżące? Ten sam lud, który — o go-

face, niedowarzone głowy, — przeważnie prawie bez wyjątków nie umie czytać, który ojczyna widzi tylko w wolności, w oswobodzeniu z państwa pańszczyzny?

Akademicy krążą po wsi. Agitują. Akademicy tworzą po miastach loże i organizacje. Konspiracja jest modna, łączą się przedstawiciele poszczególnych narodowości, zespala ją wspólne nadzieje.

Hanna Muszyńska-Hoffmanowa

### ...Bez tyrana i bez pana...

Niezmiernie zdumiał się imię pan z Łukaszewic, jeden z współredaktorów „Przyjaciela Ludu” w Lesznie, patrząc na wzięte 17-letnie chłopie, co gniotąc bezradnie czapkę uczniowską w rękę, stało na progu gabinetu. Tak oto wygadywał autor wcale ciekawego opowiadania na temat ludowe pt. „Głupi Madus” — wspaniałe lumen, jak twierdził przełożony redaktor w Lesznie — dwójga unijn. Ryszard Wincenty Berwiński, i jeszcze większe zdumienie ogarnęło zabieg pana redaktora, gdy nieletni kandydat na poetę przedstawił mu następującą próbę swego pióra pt.:

„Obywateli, o 12 rębójnikach”. Co za niezgrabnie myśl, głębokie brzmienie potrzeby reform społecznych — mijał stary pan, przedkładając kartki rękopisu. Skąd mógł więc, dziecie, że młodziutki autor od samego dzieciństwa rozumiał krzywdę ludu i że jako 17-letni brzdąc zasłynął wznosząc na białku dziecięcym toast „za równość, wolność i braterstwo”.

Może właśnie to fantastyczne umiowanie wolności sprawiło, że młody Ryszard tak źle czuje się w Lesznie, w niemieckiej szkole w Lesznie. Ze raz po raz zniechęcony rzucą w kącie książkę niemiecką, by wreszcie do niej znowu powrócić za namową rodziny. Wreszcie po skończeniu średniego zakładu naukowego przenosi się do Wrocławia i studjuje tam filozofię. Bujna fala toczyło się wówczas życie studenckie nad modrą Odrą. Naprawdę jednak szukałbys Ryszarda Berwińskiego w rozważonym gro nie studentów wykrzykujących własne beatowskie „Gaudemus igitur”. Nie ma go tutaj, choć popularny „wśród młodzieży” polskiej August Wilkński, przyszły autor „Ramotek” niejednokrotnie dopytywał się o swego kompana — Ryska. Tam, w kamienicze, przy cichej uliczce bliższej światłu w oknie. To genialny Czech o złotym sercu — uczony o wszechświatowej sławie, którego Anglii porównywali z Darwinem. Jan Ewangelista Purkyně zaznajamia skono słuchaczy Alma Mater Vratislaviensis ze swymi poglądami na braterstwo Słowian. A wśród zastuchanych studentów na pewno będzie młody Berwiński z Leszna.

#### Koniec Don Juana

Jest rok 1844... Już niejedna panienka w muślinowej, białej sukience trzyma w ręce modne łomiki poezji: „Księgę Żłudzeń i Świąta” i „Księgę Złota i Śmierci” i z drżeniem serduśka odczytuje czują dędy kację od samego autora. Jak nazy-

wał się autor tych sentymentalnych madrygałów miłosnych? Jak — to, państwo jeszcze nie wie? Ależ to ozdoba salonów słynny Don Juan poznański — Ryszard Wincenty Berwiński. Złosiłwi twierdzą, że ta, która poeta „wymodlił sobie z błękitu” w zdwojonym tempie zmienia „wielkie” i raz ma niebieskie, a raz czerwone oczy. Jak tam naprawdę było, nie wiemy. Dość, że „lew salonowy” i rycerz podwładzi jednego, raz obrabiał się na miłość i po napisaniu kapitałnego Don Juana pożegnał się z nią na zawsze.

Dziś wam, przed zdana, że już nie ukleknę, — orzekł bezapelacyjnie.

Zresztą inne sprawy zaczęły trącać zamowca pana Ryszarda. Nie naprosto przecież był autorem opowieści na tematy ludowe. Wieg gdy definitywnie zawiedziony ta dwudziestą i koras „jedną jedyną” z całym zapalem oddał się służbie narodowej. Rozpoczynają się długie dyskusje z Karolem Libeltem, z Karolem Marcinowskim i Jędrzejem Moraczewskim i jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki poeta Berwińskiego zmienia swój ton. Ex — student wrocławski staje się pierwszym rewolucyjnym poetą polskim. Oto, jak brzmi strofki jednego z jego najmocniejszych wierszy pt.: „Marsz w przyszłość”.

Pod żelazną kark obręca  
Purpurawo zaszedł tęca  
Niedgdy wolny kark.

A tam ziemia obiecana  
Bez tyrana i bez pana  
Czeka nas za mierzem krwi!

Nadchodzi rok 1846.

#### Więzień Moabit

Ryszard Berwiński wyjeżdża do Rgalic, w roli emisariusza. Ma przygotowane wspaniałe przemówienia, ważne argumenty. Coż, kiedy złośliwy los chce, że w kilka dni po przyjeździe władze austriackie aresztują emisariusza z Poznania i skazują go na 6 miesięcy więzienia w Wiśnicz. Po powrocie w Poznańskie władze niemieckie potwierdzają wyrok austriacki; i oto z kolei Berwiński poznaje rozkosze więzienia pruskiego. Za ponurymi murami Moabitu minionej pamięci Don Juan poznański pisze swą pracę o „literaturze ludowej ze stanowiska naukowego”. A w sąsiednich celach pisze Karol Libelt „Dziwięc Orleańska”, a Ludwik Mierosławski „Rozprawę o Rewolucji”. Oslawiony „Riesensprozess” zwany

W dalekim Wrocławiu powstaje pod przewodnictwem wielkiego Czecha, profesora fizjologii Jana Purkyně „Towarzystwo Literacko-Słowiańskie”. Wrocław staje się najpoważniejszym ogniskiem akademickiej konspiracji.

Franciszek Malewski pisał w re-lacji Władysława Mickiewicza o tych gorących dniach i głowach: „Rząd polski uważa Wrocław za stolicę związków”.

Tutaj bowiem skupiają się nieci, które wiodą z Genewy do Kijowa, z Berlina do Pragi. Tutaj czuje się formalnie czerwony Paryż. Tutaj zawiązują emisariusze włoskich karbonarów. Wrocław — cniura zdawco-odbiorca tętni życiem i nadziejami: o przedwiośnie ludów.

Ale tymczasem nadechdź! nad Europę prawdziwa wiosna narodów. Była ona dzwinną ciepłą, wczesną. Wybuchła strzałami, zakwitła krwią na brukach Paryża i Miediolanu, Berlina i Lwowa. Zachwiały się niewzruszalne podstawy reżimów. Runęły święte autorytety.

I właśnie rok ten, i ewidowany na ogół powstanie na odowę zgasi w Połsce bez wybuchu. Chłopi, ścigający pod sztandary Mierosławskie go, wrócili do domów, rozżaleni na „panów”. Libelt ukrył głęboko swój manifest, który wyznawał dumnie: Jest nas dwadzieścia milionów.

Było nas dwadzieścia milionów, ale czy tych dwadzieścia milionów rzeczywiście powitało wiosnę roku 1848 jako wiosnę ludów? Czy tych dwadzieścia milionów zdawało

sobie sprawę, o co ma walczyć i o d'aczego?

#### Zawiedzione nadzieje

Jak zwykle bywa w takich wypadkach, zawiedzione nadzieje zbyt mocno paliły w gardłach, aby nie zwalić na kogós winy. „Młoda Europa” dojrzała winowajców w Polakach, najaktynniejszych w przeddzień niefortunnego powstania narodów.

Mówiono: „Polska nie powstała, a więc pogodziła się ze swym losem. Narod polski jest zadowolony z panowania rosyjskiego, a tylko niespokojna emigracja knuje spiski i sprwadza zaburzenia”.

Po wiosnie ludów nie przyszło lato. Przyszła jeszcze głębsza zima, przynajmniej u nas, i przyszła niejąkana nienawiść do Polski, przynajmniej u naszych sąsiadów. Kto zawiolił? Polska — wieczny rewolucjonista? Czy wszyscy razem? Trudno na to dać odpowiedź. Zapewne: zawiolił przywódcy. Zawiolił mętne programy i cele. W 48-ym czasie już dojrzał ostatecznie, aby zrozumieć, że inne prawa rządzą społeczeństwami, niż tylko pojęcia o honorze i ojczyźnie.

Zdiszaj, w zrzucających nutach, lubimy odszukać popularną mełodię. „Do bronj ludu, powstańmy wraz”. To już dokument historyczny, mgliste wspomnienie historii. Ile by jednak oszczędzono łez i zawodów, przyżyto wiosnę wiosennie i romantycznie.

Leszek Golinski

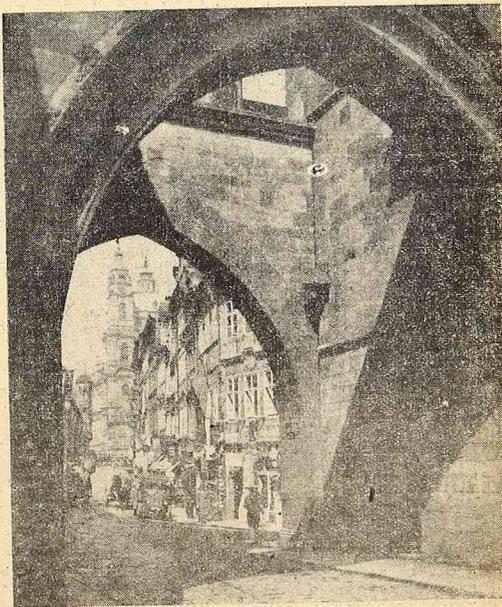
skiego Ryszard Berwiński popiera ten projekt z zapalem; razem z Libeltem redaguje manifest do Euro-py. Pięknie układają się dni „Wiosny Ludów” delegacji polskiej nad Wełtawą. Oto ks Henryk Lubomirski zostaje wybrany wiceprzewodniczącym zjazdu. Pragniono również utworzyć katedrę literatury polskiej w Pradze i jako kandydata wymieniono Wacława Hanke. Dni majowe kon-gresu to najszczęśliwsze chwile Ryszarda Berwińskiego.

Już niedługo czyba na niego dwudziestoletnia tułaczka na obczyźnie, natóg alkoholu służba w dia-gonach ottomańskich Sadyka Paszy Czajkowskiego, wreszcie śmierć w szpitalu francuskim w Carogronie. Ale to wszystko stanie się jutro za murem bagniet Wundschradtra, które przyniosą rychły koniec Wiosny Ludów. Dział jeszcze poeta — rewolucjonista — Ryszard Berwiński, spgądka z wiarą w przyszłość: ścisła dłoń swego przyjaciela Wacława Hanke.

Za oknami bliższy w słońcu Ziata Francji.

#### Złota Praha

Kiedy... z... Moraczewski rzuca... w... kongresu słow...



Praga

# Na Krupniczej

## pracuje 35 warszawców literackich

po literatów. Stał na Miennikowa  
nie się pisarzami, malarzami i mu-  
zykami.

Myszę, że pewnie dlatego, że Wrocław  
wielki, jak bardzo jesteśmy dół  
pzywiązani.

Jak bardzo Kochany swój Wrocław.  
ław.

Czesław Ostankiewicz

### Czwartek u Literatów

## Tadeusz Breza

Kiedy jury Nagrodą Odrodzenia  
nagradzało „Mury Jerycha” Tadeu-  
sza Breza, podkreślono głównie wy-  
soką wartość języka i wnikliwość,  
jaka autor książki kreślił w ostatnich  
dniach Polski przedwrześniowej.

O nowej książce „Niebo i Ziemia”,  
której dłuższy fragment przeczytał  
nam autor na ostatnim czwartku li-  
terackim, krytycy powiedzą to samo.  
Na tak doskonałą próbkę prozy mo-  
że zdobyć się tylko autor tak dor-  
żny literacko jak Breza i tak do-  
bry jak on dziennikarz, znający do  
głębi swój fach notowania życia na  
geroska. Pełen wyrazu dialog między  
Czerką a „Dzięktem” przy patii  
golia, to głębokie studium społecz-  
no - polityczne, podane w formie  
subtelnej i pełnej wyrozumiałości  
drwiny.

Dobrze się stało, że bohaterami  
„Nieba i Ziemi” są ci sami ludzie,  
którzy występują w „Murach Jery-  
cha”. Dobrze się stało i to, że po-  
ruszane są czasy z okresu, który jest  
najmniej popularny wśród naszych  
literatów. Nie trzeba zapominać w li-  
teraturze o żadnym okresie, który mi  
nie, chociażby był to okres smutny,  
jak wrzesień 1939 r. Trzeba o nim  
pisać choćby dla studiów, które prze-  
cież pomagają na przyszłość unikać  
błędów.

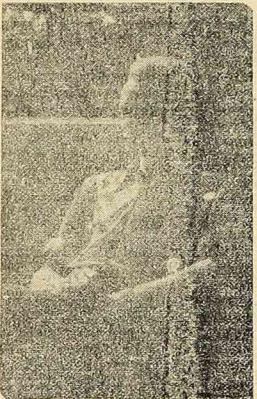
Na marginesie wieczoru pozwalamy  
sobie zwrócić uwagę na szczupłość  
lokalu przy pl. Nankiera. Mimo zu-  
pełnego braku reklamy, na salce tej  
nie mogą się pomieścić entuzjaci li-  
teratury.

CZ. OST.

Kolega z Wrocławia?  
Oteczy u mnie ludzie reprezentu-  
jący sobą kapital co najmniej 20 po-  
wieści, tyłuż dramatów i tomików  
wierszy.

Pytają. Dziwią się. (Jak Wy tam  
na zachodzie żyjecie?). Patrzają zyc-  
liwie, ale z pełnym wyrozumieniem  
szacunkiem jak patrzy się na czo-  
wieka, który akurat przed sekundą  
przebiegł przez głębi odwiecznej mi-  
szczy.

Oczywiście, nie wszyscy. Wielu z  
nich mimo „kolosalnej” odległości  
jaka dzieli Kraków od Wrocławia,  
zna Ziemię Zachodnie nie tylko ze  
Zjazdu Literatów. Są tacy, dla któ-  
rych Kewalka, Łódź, Żelazowski nie  
koniecznie muszą pozować karyka-  
turą.



Jerzy Andrzejewski

turystom z kilofem i łopatą pionier-  
ską w ręku.

Np. onże Hedefon? Konstanty Gaci-  
czyński, dyr. Teatru Złotej Gęsi  
stwierdza kategorycznie, że w naj-  
krótszym czasie przyjeżdża do nas.  
Teraz nie ma czasu.

Na biurku leżą wąskie skrawki  
pachnącego drukarnia papieru.

— ? — zapytuje go wzrokiem.

— Nowy tomik wierszy. Ale nie  
piszę o tym przedwcześnie.

— Dobrze. Nie napiszę. Pal go  
Jielona Gąś.

Sublokatorom mistrza Hedefona  
jest „Człowiek Wszelkiej Plotki”.  
Pisze o nim tak, bo o żadnym z li-  
teratów nie słyszalem tyle plotek i  
przeróżnych opinii, co o Breszkie-  
wiczu.

— „Wielki talent” — mówią mi  
ci, którzy nie pisują powieści. Gra-  
foman — stwierdzają koledy, ma-  
jący na warsztacie nowe książki.

Młody autor „Oczekiwań”, o któ-  
rym tak dużo się czyta dzisiaj w  
prasie literackiej, dobrze zadebiutował.  
Próbki jego znakomitej prozy  
przedstawiamy Czytelnikom w naj-  
bliższych numerach „Zwierzciada”.

O piętro niżej zatrzymuje się  
przed drzwiami, na których koledy  
przyklepił wciętą z jakiegoś pisma  
fiaskę.

„Na okoliczność książki J. Bobra  
„Rozstaje”.

„Oj dobrze  
Panie Bobrze”.

Z autorem doskonale powieści roz-  
mawiałem o... sporcie. Łączy nas  
bowiem nie tylko zamiłowanie do  
pióra, ale iśleś tam piłek wkopanych  
do bramki futbolowej. Jerzy Boher  
pisze nową powieść sportową. Czy-  
talem fragmenty. Ciesze się, że po  
„Wielkiej Cierze”, Reksy i nieodża-  
łowanej pamięci red. Strzeleckiego,  
doczłamy się narazie dobrej litera-  
tury dla młodzieży sportowej, która  
przecież nie bardzo lubi czytać.

— Z nawiązanego z Wrocławiem  
kontaktem serdecznie się ciesze. A  
wice — do szybkiego zobaczenia w  
„Słowie Polskim”.

Na podwórku Domu Literatów  
spotkałem kilku „małych obywateli  
o wielkich nazwiskach”. Kilku in-  
nych, zanim zaczęła wzorem ojcowi  
rynować, wzięła mamę.

Mały Buczkowski prowadził mnie  
do pracowni lewatyery spółki literac-  
kiej Leona i Mariana. Autor „Wre-

tepow” i autor „Dowcipu konspira-  
cyjnego” opracowują wspólną po-  
wieść pt. „Złota trzcina”. Starszy  
brat pisarz i doskonały grafik, po-  
kazuje mi ilustracje, których auto-  
rom ilustrowanej przez niego ksią-  
żki serdecznie zazdroscze.

Rozmowę o planach literackich  
przerwywa mi żona powiesciopisarza.  
Chciałaby do nas przyjechać na la-  
to. Obiecuję, że ma napisać coś  
na temat Złoty.

— Nie ma tematów — zachodnich,  
proszę pani. Nad Odrą są tematy  
polskie. Proszę przyjechać koniecznie,  
ale proszę nie nastawiać się na  
„dzikie pola”, „szaber” i przemęty.  
Na zachodzie ludzie żyją życiem po-  
kolowym. Tak, jak wy.

Podaję wszystkim tym, którzy  
chcą do nas pisać, adres Stefana  
Kosia i ostrzegam go tym artyku-  
łem, że będzie musiał wyszukiwać  
dużo miejsce dla krakowskich kole-  
gów, którzy się do nas wybierają  
gremialnie w najbliższym czasie.

Jerzy Andrzejewski niewiele ma  
czasu na pogawędki. Za kilka  
dni wychodzi z druku pierwsza  
wydanie Klubu Dobrej Książki „Po-  
piółki i diamenty”. Pierwszą głęboko  
pokrątkowaną pracą na tematy ży-  
cia Polski powojennej.

— Jak tylko skończę tę robotę,  
znów do Was przyjadę! Nie wiem,  
czy wiecie — dodaje z uśmiechem —  
że byłem u was jeszcze w roku 1945  
z wieczerem autorskim.

Znamając się z nim rzucam zazdro-  
nym spojrzeniem na jego bibliotekę.  
Jest piękna.

Otwiniowskiego nie zastałem. Był  
akurat w teatrze na próbie sztuki,  
która niebawem ujrzymy w teatrze  
wrocławskim.

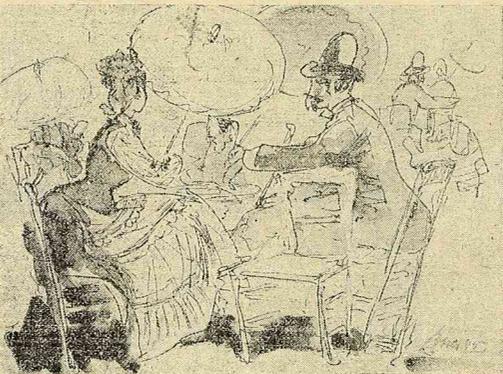
Wiem, że i on przygotowuje nową  
powieść.

Przy okazji udało mi się prze-  
czytać kilka karetek z pierwszej pra-  
cy młodej pisarki H. Rolleczek.



Jerzy Boher

Będzie to b. dobra książka dla  
mnie.



M. Buczkowski

Ilustracja

W związku z rocznicą 30-lecia Ar-  
mii Radzieckiej zamieszczamy frag-  
ment pamiętnika słynnego partyzanta  
radzieckiego plk. G. Lińkowa —  
żoł. odznaczonego dwukrotnie ty-  
tułem Bohatera Związku Radzie-  
ckiego.

Pamiętnik ten pt. „Wojaż na ty-  
ślach wroga” ukazuje się w tych dniach  
w przekładzie Adama Galisa.

Miejsce na zbudowanie bazy wy-  
brałmy na podwórku „śladów nie-  
dzwiedzi”, bowiem niedzwiedź rycze  
sobie nagle w najdalszym ostepie,  
jak najdalej od oczu ludzkich. Las  
był mroczny, gęsty, górzysy — moż-  
na było tuż kopnąć ziemianki. Do-  
staliśmy w okolicznych wsiach piły  
i topory, praca ruszyła szybko. W ci-



gu pięciu dni zbudowaliśmy cztery  
ziemianki, latnie i kuchnie, postawi-  
liśmy żelazne piecyki, poprawiliśmy  
szelbę do okien. Radiotelegrafistę  
zmontowali jedną z trzech ociekających  
radiostacji; zaczęliśmy słuchać komu-  
nikatów wojennych. Ale komunikaty

nie przynosiły wesołych nowin. Opo-  
wiedzi, że nasze wojska opuściły  
znów jakąś miejscowość. Ból w sercu  
wywoływało dobrze znane zdanie  
„Po uporczywych walkach nasze  
wojska ewakuowały...”. Niemiecka  
propaganda wyjechała ze skóry. O za-  
jęciu Moskwy Niemcy komunikowali  
trzy razy. Opisywali przysze defla-  
dy na Placu Czerwonym rozdziel-  
bili na przeglad wojsk i nagrody  
dla „wyróżnionych”. Ponieważ Moskwa  
jest bardzo zamknięta, — oznaj-  
mił wspaniały eksaminytaryon  
władający doskonale językiem rosyj-  
skim, — wiec, według zżania Berli-  
na, prace przygotowawcze do obsadza  
nia „azjatyckiej stolicy” należy  
rozpocząć przed całkowitym okrą-  
żeniem miasta. Godzina ta jest bli-  
ska... Z gniazdem wyłazłem opa-  
raty nie miałem słuchać bezczel-  
nych przechwałek wroga.

W tym roku zima wypadła wcześ-  
nie. Było zimno. Mieliśmy już swoją  
siedzibę, sprawa zaopatrzenia wyła-  
dła coraz lepiej. Czas by Niemcy  
dowiedzieli się o naszym istnieniu.

### MOST NA ESSE

Sformowaliśmy grupę liczącą osiem  
nasze osób której zadaniem było  
wswadzenie w powietrze mostu nad  
Essie, tego samego, przez który ze  
strachem przeszędem we wrześniu.  
Most był długi na 88 metrów i miał  
ważne znaczenie dla ruchów wojsk  
niemieckich, bowiem łączył szosę Le-  
gela — Borysów. Ponieważ brakło  
nam tolu, trzeba było zastosować  
skombinowany sposób zniszczenia  
mostu. Żołnierze podcinałiwał trzając  
część pal, a resztę obalił smółą i ter-  
pentyną. Ogień płonął całą noc i wia-  
tało go było z daleka. — Chyba tym  
razem gestapo przyśle do nas „gości”.  
I chociaż miejsce wybrane przez nas  
znajdowało się daleko w głębi lasu,  
to jednak „rodzinka” tak się roz-  
rosła, że nie można jej było schować  
w żadnym zakątku. Codziennie po-  
trachowaliśmy chleba i mięsa, co dzień  
przybywali do nas uciekinierzy, żoł-  
nierze z lasu, chłopci, wiec, mimo że  
maszkowaliśmy się starannie, śleżki  
wadeptane w śniegu wazywały drogę  
do naszego obozowiska.

W dwa dni po zniszczeniu mostu  
szlykow wyszli do wsi Wieleń-  
szczyzna po chleb i dowiedzieli się, że  
starosta polechał do gminy i telefo-  
nicznie uwolnił ekspedycję karną z  
Legela. Do wsi przybyło 64 faazy-

## Wspomnienia

stów uzbrojonych od stóp do głów.  
Szlykow z trudem wydosłali się z  
młaini. Postanowiliśmy nie dopuścić  
Niemców do bazy, okrążyć wieś  
i zlikwidować Niemców na drogach.  
Podzieliłem oddział na trzy grupy,  
kaszmy. Starszy towarzyszy moich wo-  
wiodące z Wieleńszczyzny. Sam stana-  
łem na czole pierwszej, liczącej 22  
osoby i uzbrojonej w trzy erkamy,  
O świecie wyszedłem ze swą grupą na  
drogę Wieleńszczyzna — Madiwa i za-  
jąłem wygodną pozycję w gęstym  
lasu sosnowym, który kilinem wbił  
lasku w drogę. Za laskiem znajdowało  
się nieprzebyte błoto. Do wchodu  
słoneka pozostało 60 minut. Wydałem

rozkazy. Łopaty poszły w ruch, a  
kiedy słońce podniosło się nad horyzon-  
tem leżeliśmy w sterannie wygrzeba-  
nych zamaskowanych okopach, które  
w centrum i na skrzydłach miały cz-  
ciwioski. Starszy towarzyszy moich wo-  
wiodące z Wieleńszczyzny. Sam stana-  
łem na czole pierwszej, liczącej 22  
osoby i uzbrojonej w trzy erkamy,  
O świecie wyszedłem ze swą grupą na  
drogę Wieleńszczyzna — Madiwa i za-  
jąłem wygodną pozycję w gęstym  
lasu sosnowym, który kilinem wbił  
lasku w drogę. Za laskiem znajdowało  
się nieprzebyte błoto. Do wchodu  
słoneka pozostało 60 minut. Wydałem





# Bardzo zdolna papuga

Dostałem w подарunku papugę. Nazywa się Ara. Jest ulubienicą mojej żony, a teściowa przepada za jej towarzystwem.

— Nareszcie mam do kogo usta otworzyć w tym domu — powiedziała.

Ara jest bardzo zdolna. W mig chwytła każde nowe słowo i powtarza je ze świetną dykcją. Ptak jest przemądrzały. Początkowo nawet po dobał mi się, ale kiedy przyszedłem raz do domu i papuga zawołała z klatki:

— O znowu ten lump wrócił pod gazem do domu...

To straciłem do niej trochę serca. Ale co — papuga niewinna. Nauczyli ją i tyle.

Ara z łatwością opanowuje całe zdania. Teraz na przykład przez cały dzień krzyczy:

— Twój mąż puszcza pieniądze, a ty się nie masz w co ubrać.

Moja żona słucha tego przez cały dzień — i w końcu mówi mi kwaśnym tonem:

— Ptak ma więcej serca niż ty... nawet Ara spostrzegła, że mnie zaniedbujesz.

Moja teściowa jest t. zw. „starej daty” i ma swoiste poglądy polityczne. A ja mam inne poglądy. Właśnie mnie bardzo ceniła w tym stroniectwie. Przyszła do mnie delegacja dwu panów, aby omówić poufnie wyśnięcie mnie na pewne odpowiedzialne stanowisko w życiu publicznym naszego miasta.

Siedzi w gabinecie. Mówię moim przyjaciółm politycznym:

— Panowie znacie moje poglądy!...

— Precz z demokracją — krzyczy w tym momencie Ara.

Zbiadłem. Moi przyjaciele polityczni popatrzyli na siebie, wstali i w milczeniu wyszli z pokoju, zapominając nawet pożegnać się ze mną.

Chciałem udusić ptaszka, ale teściowa wpadła i zawołała:

— Tylko bardzo zły człowiek nie ma jej serca dla ptaków... Ara, Areczka... mój ptaszku luby.

Machnąłem ręką. Postanowiłem przerzucić się na „inicyjatywę prywatną”. Skapotałem sobie kilku ludzi z kapitalikiem i projektuję utworzenie wspólnego interesu.

Moi przyszli wspólnicy zeszli się u mnie na naradę. Wygłaszałem dłuższe przemówienie i mówię:

— Wierzę w to przedsiębiorstwo... Najlepszy dowód, że angażuję w nim całe moje kapitały...

— ...ma jedne podarte spodnie i do interesów się rwie hochstapler — wrzeszczy Ara.

Wspólnicy „in spe” pbbledli, i wyszli znowu zapomniawszy się ze mną pożegnać.

Tym razem miałem ochotę udusić i ptaszka i teściową. Ale żona mnie powstrzymała. Powiedziała, że nie powinienem być taki mśliwy, zwłaszcza, że papuga miała rację.

Przez pewien czas nosiłem się z myślą otrucia papugi. Aż wreszcie przyszła mi inna myśl do głowy.

Zamknąłem się na parę godzin z Ara w pokoju.

Wieczorem przy kolacji — gdy podano do stołu, Ara jak nie wrzasnie: — Co to za podłe mięso... na ondulację to są pieniądze, a na dobre jedzenie to nie ma...

Teściowa i żona popatrzyły na siebie. Lekko im oczy przygasały.

A tu Ara jak nie krzyknie: — Co to za porządek w tym domu — brud...

Obie panie zmarkotniały. Nazajutrz, gdy wybierały się do miasta, Ara wrzeszczała:

— Dokąd one idą, te wymalowane babsztyle...

Kochany, drogi płaszek... Jaki pojętny.

Po trzech dniach moja żona przysłała do mnie z kompromisowym postanowieniem.

— Wiesz co, ta Ara dziwnie ostatnio zordynarylna — trzeba ją komuś odstąpić.

Zgodziłem się chętnie.



Postać snawca (nie chwila) w bajecznej aurze!

## Renesans papilotów

Lucjan Sokoł

### Dlaczego?

Mamusi, powiedz dlaczego do chleba dodają piasku? Dlaczego masło jak piasek kupować trzeba i z piasku?

Dlaczego tataś powiedział przynosząc ci nowe foki: — No, dzięki Bogu, że wreszcie w P.U.P-ie mam lepsze „boki”...

A czemu spisał mążtek na łake sie nie wymsi? wtedy by boćian nie wleciał oknem do panny Zosi...

Lub po co tataś zapina śniegowce panie Jadwidze? Czemu się „Słowem” zastania gdy ty, po węgiel idziesz?...

Czemu gruz woźa taczkami, aż pot im cieknie ze skrni — a pan dyrektor w aucie ma dziesięćdziesiąt... koni?

Dlaczego Londyn o Polsce nadaje same złe rzeczy... a wielek z panem Karolem cieszą się wtedy, jak dziecie?

Jeszcze o jedną odpowiedź proszę cię twoja pociecha: dlaczego, gdy mi tłumaczysz — Jurek się głupio śmiecha? ...

### FRASZKA KARIERA GENIUSZA

Pokazywali go w teatrze, jako cudowne dziecko — geniusz; po latach — okradal widzów ...złodziej Eugeniusz.

Tak, proszę pań, przeżywamy obecnie wspaniały renesans poczytanych, starych papilotów. Te szeleszczące papierki, tak doskonale znane naszym babkom i prababkom w batystowych matkach z koronkami, stały się z kolei wiernymi sprzymierzeńcami wnuczek. Co prawda, bądźmy szczerze, wnuczki przeprosiły się z tym sposobem zakrekania wbsów tylko z konieczności.

Przecież żadna niewiasta o zdrowych zmysłach nie przyzna, że ten przysłowiowy las papilotów przyczynia się do podniesienia estetycznego jej wyglądu lub, że szeleszczące papierki na głowie uprzyjemniają sen. Może mickiewiczowskiej Zosi było do twarzy w strączkach papilotów, ale jej następczyni XX wieku stanowiąc wolą trwałą ondulację. A do papilotów nawrócił je tylko twardy mus.

Ostatnio związek fryzjerski na kładu fryzjerskie podzieleno na 4 kategorie i tak ondulacja (zw. wczona) kosztuje obecnie w zakładzie 1-ej kategorii 250 zł. A manicure 120 zł.

Rozumiećmy doskonale, że związek, podwyższając ceny, nie uczynił nikogo dla fantazji, lecz miał uzasadnione i ważne powody. Uznajemy je i nie kwestionujemy. Tym niemniej w imieniu szerołoch mas kobiet pracujących zastanawiamy się poważnie nad tym zagadnieniem. Wiadomo przecież, że przeciętna pensja kobiety pracującej waha się w granicach od 8 — 12 tysięcy. Do takiego ściśle wykalkulowanego budżetu wciągnąć pozycję 250 zł tygodniowo na fryzjera — to sztuka nielada.

Sprawa pielęgnowania rąk znacznie może łatwiej rozwiązać. Po prostu piękna pani postara się o odpowiednie narzędzia i sama sobie będzie robić manicure. Przeciętny lalek z męskiego rodu oczywiście, zapnyta się złościwo: po co tyle hałas o tak błaha sprawę? Przeproszam, to jest dla nas bardzo ważne. Nie pragniemy bynajmniej, aby serdeczna przyjaciółka patrzeć na miśterne fale zzieleniał z zazdrości i nie w tym celu biegniemy do fryzjera. Kobieta pracująca wie doskonale, że porządnie uczesana głowa — estetyczny wygląd, to jeszcze jeden plus w starcie życiowym.

Dlatego też z melancholia spoglądamy na babecine papiloty i wolamy wielkim głosem na cały Dolny Śląsk: Co dalej nieuczesała kobieto...



Walnym zebraniu wprowadził zmiany w obowiązującym cenniku. Zależą

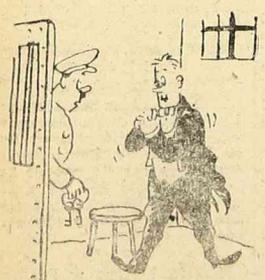
## Świat się śmieje...



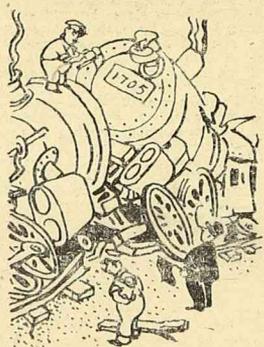
Ten pan już za Panią uregulował rachunek.



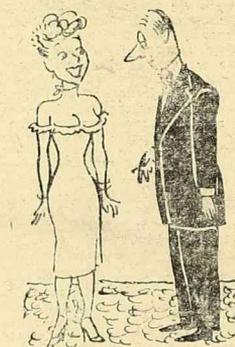
W kinie: Proszę o cztery miejsca w szeregu za sobą.



Zbliżacie się! Wypuście mnie, No, szę wypuszczony, wrak i płacę za niego 100 zł dziennie.



Co tam robicie? Szukam przyczyny zderzenia.



Widzisz jak pomysłowo przedtęlam sobie suknię.



Miałam do wyboru dwie drogi: małżeństwo albo pracę zawodową. Wybrałam pracę. Zrezygnowałam z małżeństwa, bo jednak wychowywać dzieci to wielki kłopot.

## Azja, kraina wielkiej tajemnicy...

(początek na str. 2-ciej)

ją dokładnie przeczesane i przy pomocy włókien rotanga związane w długie i sztywne warkocz. Następnie zostaje na głowę nałożona przepaska, ujmująca włosy niby rękaw. Na wąziutką w misterne desenie tkana przepaska szerokości dłoni, która obejmuje biedra i zwisa z przodu niby króciutki fartuszek zostaje nalożony szeroki pas zrobiony z barwnych paciorków. Do pasa tego przytworzone są z boków srebrne janczarki na kunstownie wykonanych lanozłazkach, od nich zaś przyczepione są liczne sznurki paciorków i barwnych kamieni, pokrywane nieomal zupełnie posładek. Na szyi ma każda przedstawicielka pięć pięknie ogromną ilość barwnych sznurów z perłami, świecących kamieni, blasków brązowych i muszlelek, które związane tak nisko, że niemal zupełnie zakrywają tors. W uszach biewią misternie zwinięte pierścienie i przechodzą później w artystycznie wykute blaski ozdobione frędzłami z paciorków opadających aż na piersi. Ramiona nad łokciami ozdobione są licznymi metalowymi pierścieniami, a poniżej znajdują się pasłere z brązu odlane bransolet, które dźwięczą one są z pokolenia na pokolenie. Są to najkosztowniejsze klejnoty rodzinne, sięgające zamierzchłej tajemniczej przeszłości.

wolowników z pięknymi toczkami ze skóry niedźwiedzia na głowie, obwieszani naszyjnikiem z barwnych kamieni i kości, z nieodstępny ciężkim bojowym mieczem i włócznią przybraną bogato farbowanym włosiem kozim.

W dzień święta, przed specjalnym rusztowaniem zrobionym z czterech wysokich bambusów, ozdobionych piękną rzeźbą i malowidłami, zostają zabite zwierzęta ofiarne, a mężczyźni obchodzą wieś tańcząc i śpiewając. W tym samym czasie dziewczęta zbierają się na platformie domu naczelnika wsi i trzymając się za ręce godzinami całe krążą w kółko przyklekając w takt monotonnego śpiewu chóralnego i delikatnego dźwięku janczarków dźwięniących za każdym ich poruszeniem. W otwartych do śpiewu ustach nie widać błysku zębów, są one bowiem pomalowane na czarno, gdyż żadna szanująca się kobieta nie narazi się na hańbę aby mieć „zeby białe jak pies”.

Przed zachodem słońca zbierają się wszyscy przed ofiarnym rusztowaniem i wzywają boga by zapewnił im i ziemi płodność. Następnie przychodzi czas na ogólną biesiadę, w której bracia muszą udzielić wszyscy nie wylączając najmłodszych dzieci.

Potem długo, długo jeszcze niosą się w noc pioski dziewcząt i chłopców, witających wiosnę i zmagających stary rok.

Na drugi dzień zaczynają się zastawiać w noc pioski dziewcząt i chłopców, witających wiosnę i zmagających stary rok.

### CZARNE ZĘBY

Równie bogato ubrani są i mężczyźni. Wyświetlają oni w pełnej gali także Nowy Rok.